Rok XIII. Nr. 37 (1381) Wilno, Piątek 7 Lutego 1936 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Komisja Budżetowa Sejmu

Budżet Państwa na r. 1936-37

przyjęty w 3-em czytaniu

WARSZAWA, (Pat). Dziś na Komisji budżetowej Sejmu po załatwieniu spraw formalnych przystąpiono do głosowania poprawek do 3 czytania.

W dziale dochodów **przyjęto m. in. poprawkę o zmniejszenie w budżecie min. Opieki Społecznej opłat specjalnych na pomoc dla bezrobotnych o 250 tys. zł.** Co się tyczy poprawki pos. **Kamińskiego** do budżetu min. Rolnictwa o zwiększenie opłat do skarbu z lasów państwowych o 3 miljony zł. to przed jej przegłosowaniem uchwalono rezolucję pos. Śląskiego następującej treści:

„Sejm stwierdza, że załączony do preliminarza budżetowego za r. 1936/37 plan finansowo-gospodarczy lasów państwowych nie obejmujący okresu po 1 paździrnika 1936 r. nie daje dostatecznej podstawy do określenia sumy czystego dochodu z lasów państwowych za cały rok budżetowy 1936/37 i zwraca się do rządu o stosowanie na przyszłość w odniesieniu do planu finansowo-gospodarczego z lasów państwowych ściślejszych metod budżetowania“.

Po tej rezolucji **przyjęto poprawkę pos. Kamińskiego.**

Po odrzuceniu poprawki pos. **Dębinskiego** o zwiększenie pozycyj dochodu ze sprzedaży spirytusu na cele niekonsumcyjne, w drugiem czytaniu pozycję tę zmniejszono o 1 miljon złotych.

POPRAWKI W DZIALE WYDATKÓW

Przyjęto kilka poprawek drobniejszych, a ponadto poprawkę rządu i sprawozdawcy budżetu min. skarbu zwiększającą dział 2-gi a (klasyfikacji gruntów) o 1.576.000 zł. Ponadto wystawiono w dziale 5 koszt konwersji państwowych pożyczek wewnętrznych — 2 milj. zł.

W budżecie min. WR i OP. przyjęto następujące poprawki: w **dziale szkolnictwa ogólno - kształcącego zwiększono płace o 7.386 tys. zł. a różne świadczenia osobowe o 50.000 zł. Zwiększono płace w szkolnictwie zawodowem o 60 tys. zł. Powiększono subwencje w dziale nauka i szkolnictwo wyższe o 300 tys. zł. i w dziale sztuki zwiększono płace o 4 tys. zł.**

Przyjęto jeszcze poprawkę rządu do części 17 budżetu o wstawienie **500 tys. zł. na zaopatrzenie osób szczególnie zasłużonych w walkach o niepodległość.**

Poczem przegłosowano szereg rezolucyj.

Uchwalono więc rezolucję posła **Dębickiego** następującej treści:

„Sejm wzywa rząd by wydał zarządzenie nakazujące dyrekcji monopolu solnego stopniowe ograniczanie zakupywania worków jutowych dla dopełniania nowych remanentów workowych monopolu solnego“.

Następnie po wyjaśnieniach wicemi nistra Grodyńskiego przyjęto w zmienionem brzmieniu rezolucję posła **Pochmarskiego.** domagającą się od rządu, aby poddał rewizji sprawę t. zw. taksy administracyjnej, pobieranej od **uczniów w szkołach średnich.**

Przyjęto również w zmienionej redakcji rezolucję posłanki **Prystorowej** wzywającą rząd **do przeprowadzenia budowy szkół powszechnych na ziemiach wschodnich, a w szczególności na Wileńszczyźnie, do udzielenia budulca w miejscowościach zalesionych oraz do usunięcia wszelkich trudności natury formalnej hamujących szybkie realizowanie budowy szkół.**

Komisja przyjęła w dalszym ciągu pierwszą część rezolucji pos. **Sarnackiego** w sprawie dostarczania budulca z lasów państwowych na budowę publicznych szkół powszechnych.

W rezolucji pos. **Prystorowej** w sprawie ciężaru narzuconych gminie czynności, dokonano pewnych zmian i rezolucję przyjęto. Rezolucja ta **wzywa rząd do zmniejszenia zleconych gminie czynności.**

Odrzucono rezolucję pos. **Wagnera** w sprawie reorganizacji handlu tytoniowego.

Na tem porządek dzienny obrad komisji budżetowej został wyczerpany, a **budżet w 3 czytaniu przyjęto.**

Odpowiedź marsz. Cara na list min. Poniatowskiego

Przed przystąpieniem do porządku dziennego obrad komisji budż. Sejmu przewodniczący wicemarszałek Byrka odczytał pismo marszałka Sejmu Cara do ministra Rolnictwa i Reform Rolnych.

W piśmie tem m. in. czytamy:

„Pismo swe przeznaczone dla mnie jako Marszałka Sejmu — P. Minister przesłał w odpisie bez uprzedniego porozumienia się ze mną Panu Przewodniczącemu Komisji Budżetowej z prośbą o odczytanie go na Komisji. Sądzę, że obrana przez p. Min. droga nie odpowiada formom komunikowania się w podobnych wypadkach Rządu z Sejmem, którego przedstawicielem nazewnątrz jest wyłącznie Marszałek Sejmu.

Dzięki temu oraz z uwagi na to, że powołane wyżej pismo P. Ministra nie doszło do mych rąk już po fakcie odczytania go na komisji, byłem pozbawiony możności nadania sprawie biegu jeszcze w toku odbywających się w tym czasie obrad komisji.

Po odczytaniu pisma P. Ministra przez przewodniczącego komisji, poseł Kozicki zabrał głos, udzielając wyjaśnień dotyczących źródeł, na których oparł swe uwagi. Przesyłając P. Ministrowi odpis djarjusza zawierającego przemówienie pos. Kozickiego uważam że czynię zadość życzeniu P. Ministra w tym zakresie.

W dalszym ciągu swego listu p. Marszałek Car stwierdza, że metoda, którą obrał podwładny ministrowi urzędnik informujący go o przebiegu wydarzenia nie wydaje się metodą prowadzącą do celu.

Przewodniczący wicemarszałek Byrka stwierdził, że na tem incydent stanowiska komisji budżetowej jest wyczerpany.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

List otwarty Zw. Leśników do pos. Kozickiego

Związek Leśników Rzplitej, którego przeważną część członków stanowią pracownicy administracji Lasów Państwowych, wystosował list otwarty do pos. Kozickiego z wezwaniem podania do wiadomości publicznej, jakie „świństwa i złodziejstwa, o których nie wolno mówić“, dzieją się w Lasach Państwowych? W wypadku nieudzielenia przez pos. Kozickiego wyjaśnień — Związek oświadcza, że użyje wszelkich będących do jego dyspozycji środków w celu obrony godności i czci swoich członków.

Piotr Trajanow — nowy poseł bułgarski w Warszawie

SOFJA, (Pat). Bułgarska agencja telegraficzna komunikuje: **Piotr Trajanow** został mianowany posłem bułgarskim w Warszawie, na miejsce Savy Kireffa przeniesionego w charakterze posła do Bukaresztu.

Bank Polski ofiarował 500 000 zł. na pomnik Marszałka

WARSZAWA, (Pat). Rada Banku Polskiego uchwaliła przekazać 500 000 złotych Naczelnemu Komitetowi Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego

—(::)

24 marca egzekucja Hauptmanna

NOWY JORK, (PAT). — Pisma dzisiejsze donoszą, że stracenie Hauptmanna odbędzie się 24 marca. Sędzia Trenchard wyznaczył tę datę dla egzekucji, a gubernator stanu New Jersey Hofman oświadczył, że nie odroczy egzekucji, o ile Hauptmann nie ujawni wspólników zbrodni.

Fragmenty rozruchów studenckich w Egipcie





Ostatnio w Kairze wydarzyły się poważne starcia między studentami egipskimi a policją. Studenci uzbrojeni w kamienie i natryskowe gumowe węże zaatakowali policję. W rezultacie policja zrobiła użytek z broni, raniąc i zabijając wielu studentów. Na ilustracji — dwa fragmenty tych wypadków: na lewo — policja w hełmach i z tarczami ochronnemi zdobywa gmach szkolny, opanowany przez studentów: na prawo — studenci z wężami gumowemi podczas demonstracji.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Zmiana na stanowisku prezesa Banku Polskiego

Wczoraj wieczorem w kołach politycznych rozeszła się pogłoska, że prezes Banku Polskiego p. **Wróblewski** złożył na ręce Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prośbę o dymisję i że Pan Prezydent mianuje na wniosek rządu dotychczasowego podsekretarza stanu Min. Skarbu p. Adama **Koca na stanowisko** prezesa Banku Polskiego.

Jednocześnie dowiadujemy się, że zaprojektowane przez Radę Banku Polskiego zmiany w statucie tego banku nie mają nic wspólnego ze zmianą na stanowisku prezesa tej instytucji.

Narada gospodarcza odbędzie się 28 b. m.

Narada gospodarcza odbędzie się w Prezydjum Rady Ministrów. Otwarcie nastąpi 28 lutego, a posiedzenia trwać mają do 2 marca włącznie. Konferencję zagai prawdopodobnie p. premjer, a przemawiać będą wszyscy ministrowie resortów gospodarczych.

Zamówienia rządowe w przemysłach węglowym i hutniczym

W związku z uchwałą Komitetu Ekonomicznego Ministrów o przyśpieszeniu zamówień rządowych dowiadujemy się, że w przemyśle hutniczym i węglowym zamówienia te wyniosą **mają:** 25 tys. ton wyrobów hutniczych i 500 tys. ton węgla.

Strajk zecerów w Warszawie trwa

Strajk zecerów w drukarniach warszawskich, który, jak donosiliśmy był przerwany onegdaj o godz. 6 wiecz., wybuchł w nocy ponownie. Mimo to jednak wszystkie prawie pisma wyszły wczoraj w zmniejszonej objętości, gdyż tylko nieliczna część zecerów stanęła do pracy.

Wieczorem sytuacja o tyle się pogorszyła, że pracujący zecerzy porzucili pracę.

Pertraktacje z wydawcami trwają.

Odznaczenie łotewskie dla polskich oficerów

WARSZAWA, (Pat). W dniu wczorajszym poseł łotewski p. Walters udekorował w poselstwie łotewskiem w Warszawie gen. Jarnuszkiewicza orderem „Trzech Gwiazd" drugiej klasy, majora dypl. Horocha Konstantego - orderem „Trzech Gwiazd" 5-ej klasy.

Po dekoracji poś. Walters podejmował w salonach poselstwa udekorowanych oficerów śniadaniem.

—|::|—

Zmiana ordynacji wyborczej we Francji

PARYŻ, (Pat). Komisja głosowania powszechnego przyjęła 12 głosami przeciwko 4 przy kilku wstrzymujących się propozycję socjalisty Bracke dotyczącą wprowadzenia głosowania proporcjonalnego. Reforma zawarta w projekcie wygląda jak następuje: wprowadzenie zasady całkowitej proporcjonalności w ramach departamentu, zakaz rozpraszania głosów, to znaczy wyborca musi głosować na kandydatów jednej i tej samej listy.

Wedle dotychczasowej ustawy, dzielnik wyborczy otrzymywano dzieląc ilość głosów przez liczbę deputowanych podlegających wyborowi. W projekcie obecnym dzielnik wyborczy ustalono na 16 tysięcy. Resztki głosów są zużytkowane najpierw w departamentach, następnie w całym kraju. Każdy wyborca ma prawo do jednego głosu, który winien oddać na jedną listę.

Zakończenie rozmów paryskich

PARYŻ, (Pat). Paryskie rozmowy dyplomatyczne dobiegają końca. Po odjeździe w dniu wczorajszym króla bułgarskiego Borysa i ks. Starhemberga, dzisiaj wieczorem ma wyjechać ks. Pawel jugosłowiański. Król Karol rumuński opuści Paryż jutro, udając się na kilka dni do swej posiadłości w Normandji.

WARUNKI KONKURSU na pomnik Marszałka w Warszawie

WARSZAWA, (Pat). Stołeczny Komitet budowy pomnika Marszałka Piłsudskiego rozpisał konkurs na projekt pomnika na placu na Rozdrożu.

Koncepcja pomnika może być zarówno rzeźbiarska, jak i architektoniczna. Musi wszakże mieć charakter monumentalny i odpowiedni do wielkich założeń architektoniczno - urbanistycznych, rozwiniętych w kierunku przyszłej dzielnicy Marszałka Piłsudskiego t. j. ku polu Mokotowskiemu. Prócz samego projektu pomnika konkurs ma za zadanie ukształtowanie placu pod pomnik, jako miejsca wielkich zebrań i pochodów. Z nadesłanych projektów zostanie wyróżnionych 13 prac.

5-ciu najlepszym autorom spośród owych 13 wyróżnionych sąd konkursowy zaproponuje wzięcie udziału w konkursie ściślejszym eliminacyjnym.

Termin składania prac do konkursu nieograniczonego ustalono na 1 października rb. Termin konkursu ściślejszego określono na 8 miesięcy.

Szczegółowych informacyj w sprawie warunków i udziału w konkursie udziela listownie i telefonicznie sekretarjat Komitetu, Warszawa, Senatorska 14, pokój 150, tel. 602-16.

Senacka Komisja Budżetowa

Ministerstwo Komunikacji

WARSZAWA, (PAT). — Na dzisiejszem posiedzeniu senacka komisja budżetowa obradowała nad budżetem min. komunikacji.

Referent sen. RUDOWSKI mówiąc o komunikacji drogowej oświadczył, że wszelkie rozszerzanie przez P. K. P. własnych linij autobusowych deficytowych, stwarzających konkurencję dla prywatnych przedsiębiorstw ma znamiona etatyzmu i nie jest pożądanym objawem.

Poruszając działalność departamentu lotnictwa cywilnego, referent jest zdania, że departament nie ma zaufania i wiary we własne siły wytwórcze. Nie posługujemy się polskim sprzętem, zbudowanym z polskiego surowca i rękami polskiego robotnika. Wreszcie referent podkreśla, że departament lotnictwa nie korzysta z usług doświadczalnych warsztatów lotniczych. W związku z powyższem referent zgłasza następującą rezolucję:

Komisja budżetowa senatu jest w wysokim stopniu zaniepokojona faktami, jakie zaszły w ostatnim roku w dziedzinie lotnictwa cywilnego, a jakie zostały podane do jej wiadomości w referacie budżetu min. komunikacji. Komisja obawia się, że dalszy rozwój tak pięknie zapowiadającego się się lotnictwa cywilnego krajowego ulec może częściowemu zahamowaniu. — Komisja mając całkowite zaufanie do min. komunikacji, wyraża głębokie przekonanie, że p. minister zwróci baczną uwagę i dołoży jak największego wysiłku, by wszystkie trudności i przeszkody stojące na drodze do dalszego pomyślnego rozwoju lotnictwa cywilnego zostały przez niego usunięte.

Po referacie rozwinęła się

DYSKUSJA,

w której m. in. sen. KOZŁOWSKI krytykował budowę kolejki linowej na Kasprowy Wierch, twierdząc, że było wiele innych spraw pilniejszych. W obronie budowy kolejki stanął sen. KLESZCZYŃSKI, który podkreślił, że kolejka ma duże znaczenie turystyczne i że jej budowa zatrudniła bardzo wielu bezrobotnych.

Senatorzy ZARZYCKI i MALSKI zapytywali o szanse otrzymania drugiej transzy pożyczki kolejowej Śląsk — Gdynia, a sen. KOZŁOWSKI poruszył sprawę sum zamrożonych w Niemczech.

Po zakończeniu dyskusji nad preliminarzem budżetowym ministerstwa komunikacji, zabrał głos p. minister komunikacji płk. dypl. JULJUSZ ULRYCH, który odpowiadał na uwagi, wysunięte przez pp. senatorów w toku debaty.

Wyjaśnień udzielał również podsekretarz stanu w min. komunikacji p. PIASECKI.

Po przemówieniach pp. ministra Ulrycha i wiceministra Piaseckiego rozwinęła się dłuższa dyskusja, w której zabierali głos pp. senatorzy: Radziwiłł, Evert, Rostworowski, Kozłowski oraz referent budżetu min. komunikacji p. sen. Rudowski.

Na tem posiedzenie zamknięto o godz. 23.

Z frontów Etjopji

WARSZAWA, (Pat). Na podstawie wiadomości z różnych źródeł PAT ogłasza następujący komunikat o sytuacji na frontach w Abisynji w dniu 6 b. m.: linje włoskie zarówno jak i abisyńskie na froncie północnym naogół biorąc nie uległy zmianie w ciągu ostatnich dni pomimo walk, które się tam toczyły.

Obecnie na froncie północnym dochodzi jedynie do drobnych utarczek. Czynni są również lotnicy włoscy, którzy gwałtownie bombardują obozy abisyńskie.

Na froncie południowym na odcinku Negelli generał Graziani wzmacnia pozycje swej armji. Prawe skrzydło wojsk działających na tym odcinku posuwa się w dalszym ciągu naprzód w dolinie Szeki Uebi Gestro.

BOMBARDOWANIE.

Samoloty włoskie bombardowały wczoraj Magalo, stolicę prowincji Bali. Według oficjalnego komunikatu abisyńskiego, zabita została tylko jedna osoba. Spłonęło 10 domów, samoloty włoskie zogniskowały swój ogień na zabudowaniach, które zajmował przed wybuchem wojny włoski agent handlowy.

Abisyńczycy przypuszczają, iż celem tego bombardowania było spowodowanie wybuchu amunicji, zakopanej w pobliżu zabudowań. Abisyńczycy rzekomo odkryli te składy i amunicje przenieśli w inne miejsca.

WALKI PODJAZDOWE.

W Addis Abebie twierdzą, iż podczas ataków gen. Graziani na Negelli w połowie stycznia, liczni wojownicy rasa Desty ukryli się w olbrzymich laskach, położonych na północ i na północny wschód od Dolo Wojownicy ci, którzy zabrali z sobą wielkie zapasy żywności, niepokoją obecnie w nocy tabory i transporty włoskie, napadając również na mniejsze posterunki.

5 milj. dolarów pożyczki dla Etjopji udzielają banki chicagowskie

LONDYN, (Pat). Agencja Reutera donosi z Nowego Jorku: Chertok oświadczył przedstawicielom prasy, iż zaproponował on poselstwu abisyńskiemu w Londynie udzielenie za pośrednictwem wielkich bankierów chicagowskich pożyczkę w wysokości 5 milj. dolarów. Pożyczka ta ma być użyta na wewnętrzny rozwój Abisynji. Oferta ta została przyjęta i Chertok dnia 14 bm. udaje się do Londynu, celem wręczenia całej sumy poselstwu abisyńskiemu.

Syberyjska zima sroży się w Stanach Zjednoczonych

NOWY JORK, (Pat). Od trzech tygodni zatrzymała się nad St. Zjedn. fala mrozów, która spowodowała w Ameryce Północnej iście syberyjską zimę, niespotykaną tam od kilkudziesięciu lat.

Nowe śnieżyce nad stanami zachodniemi całkowicie wstrzymały ruch kolejowy i samochodowy. Szosy i tory kolejowe w stanach Michigan, Illinois i Wisconsin leżą pod śniegiem, dochodzącym miejscami do zgórą 8-metrowej wysokości. Wiele miast cierpi na brak żywności i środków opałowych. Mrozy wahają się od 22 do 43 stopni. Pociągi przychodzą do Chicago z opóźnieniem dochodzącem do 24 godzin.

W pobliżu miasta Jackson (Wisconsin) utknął w śniegach pociąg pośpieszny. 89 pasażerów uratowano dopiero wczoraj. W północnej Dakacie i Minnesota dwa pociągi towarowe zostały zasypane śniegiem i dotychczas nie mogą ruszyć z miejsca. W stanie Jowa panuje ostry brak węgla. Ruch kolejowy jest niemal całkowicie wstrzymany.

Ilość ofiar tegorocznej zimy w St. Zjedn. dochodzi do 500.

Dwa samoloty zderzyły się w powietrzu
Piloci uratowali się
Zabite 3 osoby z publiczności

BERLIN, (PAT). — Dziś w czasie lotu ćwiczebnego ponad Monachjum o godz. 16 zderzyły się najwidoczniej wskutek mgły dwa samoloty.

Obaj piloci zdołali wyskoczyć z pomocą spadochronów. Jeden z samolotów spadł na ulicę i zabił 3 osoby, a 2 ciężko ranił. Drugi samolot spadł w Schwabing pod Monachjum nie powodując żadnych ofiar.

Dożywotnie więzienie za propagandę

ESSEN, (PAT). — Sąd w Essen skazał 5 robotników oskarżonych o propagandę komunistyczną, na dożywotnie więzienie. Sąd w motywach wyroku podkreślił, że sroga ta kara ma służyć ostrzeżeniem przed wszczynaniem wrogiej akcji przeciwko państwu.

Kronika telegraficzna

— BUDŻET Z. S. R. R. NA R. 1936 **wynosi** 78 miljardów 500 miljonów rubli, co oznacza zwiększenie o 23 proc. w porównaniu z r. 1935.

— STRAJK ANTYPOLICYJNY. Całe życie Pekinu zostało sparaliżowane przez strajk powszechny, który jest wyrazem protestu przeciwko używaniu przez policję gazu łzawiącego. Strajkujący domagają się dymisji szefa policji.

— STRAJK KOLEJARZY W CHILI. Na kolejach państwowych wybuchł strajk, lecz rząd spodziewa się jeszcze ograniczyć ten ruch, który nie objął jeszcze linji Santiago — Valparaiso.

Kłopoty rządu Sarraut

Trudne początki setnego gabinetu III Republiki

(Od własnego korespondenta)

Paryż, w lutym.

Linja polityczna nowego rządu została definitywnie określona dopiero w czasie wyjaśnień, jakich na temat stanowiska nowego gabinetu wobec aktualnych zagadnień udzielił z trybuny Izby deputowanych premjer Sarraut. Słowa premjera budziły w amfiteatrze Pałacu Burbońskiego różne reakcje, wywołując oklaski kolejno na ławach skrajnej lewicy, centrum, lub ugrupowań prawicowych. **Nie zdarzyło się jednak nigdy, by jakiś ustęp przemówienia oklaskiwany był na wszystkich ławach równocześnie. Było to zresztą zrozumiałe.** Przemówienie premjera było obliczone na utrzymanie równowagi pomiędzy prawem centrum a skrajną lewicą, tak, aby żadne z tych ugrupowań nie zajęło wrogiego stanowiska wobec rządu. Na trybunie prasy zagranicznej oceniano postępowanie premjera jako zręczne, a nawet — jako zbyt zręczne. Istotnie, sąd ten zdaje się być słuszny. Zbytnia zręczność może bowiem czasem doprowadzić do innych rezultatów, niż te, na które się liczyło.

Premjer Sarraut niewątpliwie w pewnej mierze się przeliczył. O ile bowiem dla rządu bardzo pożądane było osiągnięcie życzliwej neutralności socjalistów o tyle — otwarte popieranie gabinetu przez ugrupowania skrajnie lewicowe mogło stać się dość niebezpieczne. Stawiało to bowiem w przykrem położeniu tych członków gabinetu, którzy reprezentują w łonie rządu ugrupowania t. zw. „umiarkowane. Co prawda, tego rodzaju powiedzenie jest już w obecnych warunkach pewnym eufenizmem, gdyż ugrupowania te, głosując przeciw rządowi, względnie, w najlepszym wypadku, powstrzymując się od głosowania, zdezawuowały właściwie swych przedstawicieli w rządzie, którzy wchodzą w skład gabinetu raczej w charakterze indywidualnym.

Ministrowie Flandin, Thellier, Nicolle, Pietri, Beauguitte i in., zdają sobie zresztą sami sprawę z tego, że znajdują się w fałszywej sytuacji. Deklaracje premjera na temat polityki zagranicznej szły bowiem wyraźnie po linji postulatów partyj lewicowych. Skoro więc rząd Lavala został obalony na skutek wystąpień lewicy przeciw polityce zagranicznej p. Lavala, to obecnie — pomimo zapewnień p. Flandina o ciągłości polityki zagranicznej — gabinet zaczyna nabierać zdecydowanie lewicowego charakteru. Prasa prawicowa wyraźnie go zresztą nazywa gabinetem „frontu ludowego". Tego rodzaju twierdzenia zawierają w sobie nieco przesady, ale niemniej jest niewątpliwym faktem, że **rząd Sarrauta jest najbardziej lewicowym gabinetem w czasie obecnej kadencji Izby.**

Sam charakter rządu i jego nastawienie mogłoby zresztą nie pociągnąć za sobą poważniejszych skutków, gdyby nie to, że premjer Sarraut nie może rządzić w oparciu o obecną większość parlamentarną. Do utrzymania się do przyszłych wyborów potrzebna mu jest koniecznie pewnego rodzaju „większość na zmianę" t. j. wytworzenie się w Izbie w pewnych momentach takiej większości, która umożliwiłaby przeprowadzenie niektórych uchwał nawet w wypadku, gdyby socjaliści głosowali przeciw rządowi. W najbliższym czasie wpłyną bowiem do Izby wnioski, związane z obroną państwa i rozbudową marynarki wojennej. Socjaliści nie będą chcieli dezawuować się w oczach wyborców przez głosowanie za tego rodzaju projektami. Z drugiej strony wydaje się prawdopodobne, że prawica i prawe centrum — nie zechcą w tym wypadku poprzeć rządu, którego polityka wojskowa budzi w kołach prawicowych poważne zastrzeżenia. Szczególnie źle zaś jest widziana obecność w rządzie, jako podsekretarza stanu w prezydjum rady ministrów, dep. Zaya, który swego czasu wsławił się przez swe antymilitarystyczne wystąpienia. Tak więc **sukces parlamentarny nowego rządu nie daje bynajmniej gwarancji stałości. Wręcz przeciwnie, kryje on w sobie zarodki poważnych trudności.**

Niebezpieczeństwa zagrażają zresztą obecnemu rządowi, nietylko na terenie parlamentu — znajdują się one również w łonie samego gabinetu. Wyraziło się to nawet w dość jaskrawej formie przez zbiorową demarche kilku ministrów radykalnych u min. Flandina, który — jak wiadomo — jest obok ministra Mandela głównym filarem i współtwórcą obecnego gabinetu. W chwili, gdy piszę te słowa, brak jeszcze dokładnych wiadomości na temat przebiegu tej konferencji. Istnieją jednak podstawy do przypuszczeń, iż ministrowie, należący do ugrupowań centrowych zebrali się razem celem zastanowienia się nad sytuacją, wytworzoną naskutek ostatniego głosowania dla rozważenia czy jest wskazane dalsze ich pozostawanie w gabinecie. Min. Flandin, a przedewszystkiem minister Mandel, myśleli zapewne odegrać w tym wypadku rolę pojednawczą i uzyskali od swych kolegów zgodę na dalszą współpracę w rządzie. Czy ministrowie „umiarkowani" uczynili to jednak bez stawiania warunków — trudno byłoby teraz rozstrzygnąć. Nie jest wykluczone, że min. Flandin zmuszony był udzielić im zapewnień na temat linji politycznej rządu. Jak jednak pogodzić oświadczenia min. Flandina, iż polityka zagraniczna nie ulegnie zmianie, z deklaracjami premjera Sarraut o praktykowaniu polityki genewskiej nietylko w słowach, ale i w sercu, co było niewątpliwie aluzją do polityki p. Lavala? Czy polityka zagraniczna wobec Włoch będzie utrzymana na tej samej linji, czy też nastąpią zmiany? Czy może lewica zadowolni się tylko ratyfikacją paktu francusko-sowieckiego przez Izby i przymknie oczy na sprawę sankcyj? Kto zwycięży, premjer Sarraut i min. Paul Boncour czyli polityka genewska, czy też—polityka równowagi, głoszona przez ugrupowania centrowo-prawicowe? Od odpowiedzi na te pytania w znacznej mierze zależą losy gabinetu. **Ewentualny rozłam w gabinecie lub obalenie rządu przez Izbę może bowiem nastąpić pod innym pretekstem, ale niewątpliwie istotnym powodem będzie tylko polityka zagraniczna.** Pierwsze głosowanie w Izbie, pomimo blisko 200 głosów większości, jaką zdobył gabinet, okazało, iż rząd jest o wiele słabszy, niż to w pierwszej chwili można było przypuszczać. **Setny gabinet Trzeciej Republiki może nie mieć długiego życia.** W każdym razie—nie dociągnie do... setki.

J. Brzękowski.

Komunikat Izby Skarbowej w Wilnie

Właściciele nieruchomości m. Wilna obowiązani są w terminie do dnia 10 lutego 1936 r. (§ 1 rozporządzenia Min. Skarbu z dnia 8 stycznia 1936 r. poz. 48 Dz. Ust.) sporządzić i złożyć Urzędowi Skarbowemu, w którego okręgu znajduje się nieruchomość, wykazy nieruchomości za rok 1935, według wzoru Nr. 1 O. P. (vide obwieszczenia).

W celu jednak umożliwienia i ułatwienia właścicielom nieruchomości wykonania obowiązku przewidzianego w art. 58 Ordynacji Podatkowej — Izba Skarbowa zarządziła Urzędom Skarbowym m. Wilna przyjęcie wypełnionych formularzy wykazów nieruchomości wraz z załącznikami w okresie od 10 do 20 lutego r. b. w następującym porządku:

1) **W okręgu 1 Urzędu Skarbowego m. Wilna** (mieszczącego się przy ul. W. Pohulanka Nr. 10) będą przyjmowane:

w dn. 10 lutego wykazy dotyczące nieruchomości położonych przy ul. ul.: Bazyljańskiej, Bosaczkowej, z-ku Dominikańskim, z-ku Dziśnieńskim, Franciszkańskim, Gaona,

w dn. 11 lutego wykazy dotyczące nieruchomości położonych przy ul. ul.: Hetmańskiej, Świętojańskiej, Jatkowej, z-ku Kiejdańskim, J. Klaczki, Kolejowej,

w dn. 12 lutego wykazy dotyczące nieruchomości położonych przy ul. ul.: Końskiej, z-ku Lidzkim, św. Mikołaja, Niemieckiej do nr. 11,

w dn. 13 lutego wykazy dotyczące nieruchomości położonych przy ul. ul.: Niemieckiej do końca i Ostrobramskiej,

w dn. 14 lutego wykazy dotyczące nieruchomości położonych przy ul. ul.: z-ku Oszmiańskim, Raduńskiej, Straszuna,

w dn. 15 lutego wykazy dotyczące nieruchomości położonych przy ul. ul.: Szawelskiej, Szklanej, Szpitalnej,

w dn. 17 lutego wykazy dotyczące nieruchomości położonych przy ul. ul.: z-ku Szwarcowym, Trockiej, Wielkiej do Nr. 37,

w dn. 18 lutego wykazy dotyczące nieruchomości położonych przy ul. ul.: Wielkiej do końca, Wszystkich Świętych, Zawalnej do 63,

w dn. 19 lutego wykazy dotyczące nieruchomości położonych przy ul. ul.: Zawalnej do końca, Żydowskiej;

2) **w okręgu 2 Urzędu Skarbowego m. Wilna** (mieszczącego się przy ul. Bazyljańskiej Nr. 4) będą przyjmowane:

w dn. 10 lutego wykazy dotyczące nieruchomości położonych przy ul. ul.: Trakt Batorego, z-k Batorego, Belmont, Kalwaryjskiej, Artyleryjskiej, Bołtupskiej, Bołtupie, Wiejkiej nr. nr. parzyste, Augustjańskiej, św. Kazimierza,

w dn. 11 lutego — ul ul.: Borowej, zk. Borowym, zk. Białym, Bystrzyckiej, Bystrzyckim Trakcie, zk. Bystrzyckim, Ciesielskiej, Dar, Dolinie Rajskiej, Gorajce Wieś, Górze Trzech Krzyży, Drodze Górońskiej, Głębokiej, Chełmskiej, Czerwonodworskiej, Derewnickiej, Finnej, Jerozolimce, Sawicz, Bakszcie, Jeziornej, Praczkarni,

w dn. 12 lutego — ul. ul.: Filareckiej, Holenderni, Kąpielowej, Kirkutowej, Kanonicznej, Chocimskiej, Karpackiej, Łotoczek, zk. Literackim, Miłosiernej, zk. św. Michalskim, zk. Bernardyńskim, Wolanej,

w dn. 13 lutego — ul. ul.: Krechowieckiej, Krzywe koło, Letniej, Majakowej, Myśliwskiej, Niecałej, Szosie Niemenczyńskiej, Al. Niespodzianek, Odnodze, Ogińskiego, Piaski, Pięknej, Pilikonie, Krakowskiej, Łamanej, Mejszagolskiej, Mętnej, Lwowskiej do Nr. 30, Soljaniki, Kopanicy, Popławskiej,

w dn. 14 lutego — ul. ul.: św. Piotra i Pawła, Piotra Skargi, Podwerkowskiej, Polowej I, II i III, zk. Ponomarskim, Nowopławskiej, Potok, Pośpieszce, Promienistej, Przykątek, Przejazd, Rolikiszki, Równe Pole, Sapieżyńskiej, Rowy Sapieżyńskie, Sobieskiego, Lwowskiej od Nr. 30, Nadleśnej Nr. parzyste, Majowej i zk., Belwederskiej i zk., Jerozolimskiej, Nowo i Mało Jerozolimskiej, Syberyjskiej, Markucie, Betlejemskiej i zk.

w dn. 15 lutego — ul. ul.: Połockiej, Nadleśnej, Nr. Nr. nieparzyste, Nowosiołki Wieś, Oficerskiej, Obozowej, Ogniwo, Ogórkowej, Plutonowej,

w dn. 17 lutego — ul. ul.: Popowskiej, Saskiej Kępie, Saraj Tartak, Senatorskiej, Schacka, SS. Miłosierdzia, Pioromont i zk., Pionierskiej, Ponaryszki, Porzeczkowej, Promień, Przyjaźń, Słomianka i z-ki, Subocz do Nr. 20,

w dn. 18 lutego — ul. ul.: Słonecznej, Spacerowej, Stolarskiej, Suchej, Tatrzańskiej, Topolowej, Widok, Wojskowo-Cmentarnej, Wiosennej, Wołokumpie, Wspólnej, Wzgórze, Wyścigowej, Wrzosowej, Rybaki, Saraceńskiej, Słuckiej, Strycharskiej i z-ki, Strzeleckiej, Świronek, Świetlanej, Szańcowej, Trębackiej, Subocz od Nr. 21 do Nr. 70,

w dn. 19 lutego — ul. ul.: Zarzeczna do Nr. 30, Saraceński zk., Słomianka i z-ki, Trynopol, Trwałej, Tuskulańskiej, Ułańskiej i z-ki, Werkowskiej, Wojtowskiej, Subocz od 71 do końca, Nikodema, Nowo-Subocz,

w dn. 20 lutego — ul. ul.: Zarzecze od Nr. 30 do końca, Zwycięzców, Złoty Róg, Zygmunciszki, Żwirowa Góra, Wiłkomierskiej, Żołnierskiej, Żurawice, Swistopol, Markucie, Tupaciszki, Czarny Trakt;

3) **w okręgu 3 Urzędu Skarbowego m. Wilna** (mieszczącego się przy ul. Wingry) będą przyjmowane:

w dn. 10 lutego wykazy dotyczące nieruchomości położonych przy ul. ul.: Al. Róż, I Baterji Konnej, Białoskórniczej, Biskupa Bandurskiego, Bobrowej, Bogusławskiej, Bonifraterskiej, Boufałowej Górze, Brzózce, Chlebowej, Chmielnej, Ciasnej, Cichej, Cudnej, Dąbrowskiego, Dębowej, Dębówka folwark, Dobrej, Dobroczynnej, Dominikańskiej Nr. Nr. parzyste, Dzielnej, Dzikiej,

w dn. 11 lutego — ul. ul.: Fabrycznej, św. Filipa, Flisowej, Garbarskiej, Gazowej, Gdańskiej, Giedyminowskiej, Gimnazjalnej, Granicznej, Grodzkiej, św. Ignacego, Inflanckiej, św. Jacka, Jagiellońskiej, św. Jakóbskiej, św. Jańskiej Nr. Nr. parzyste, Jar. J. Jasińskiego,

w dn. 12 lutego — ul. ul.: Jasnej, Jeleniej, zk. Świętojańskim, Jezuickiej, Justynówka folwark, Kamiennej, Karaimskiej, Karolinka zaśc., Karolinka wieś, Kasztanowej, Konarskiego Nr. Nr. nieparzyste, zk. Konarskiego, Kraszewskiego, Krótkiej, Krzywej, Lelewela, Letniej w Zakrecie, Lipowej, Litewskiej, Lubelskiej, Ludwisarskiej, Łukiskiej, Łukiski Rynek, 3-go Maja, Mahometańskiej, Meczetowej, Mickiewicza, Miłej,

w dn. 14 lutego — ul. ul.: Moniuszki, Montwiłłowskiej, Montwiłłowski zk., Mostowej, Plac Napoleona, Naszej, Niedźwiedziej, Objazdowej, Ofiarnej, Orzeszkowej, Pańskiej, Piaskowej, Piekiełko, Pieszej, Pijarskiej, Podgórnej,

w dn. 15 lutego — ul. ul.: W. Pohulanka Nr. Nr. nieparzyste, M. Pohulanka, Polnej, Portowej i zk., Poznańskiej, Przejazdowej, Rymarski zk., Rysiej, Rzecznej, Sierakowskiego, Skopówce, Słowackiego Nr. 8/5, Śniadeckich, Sokolej,

w dn. 17 lutego — ul. ul.: Sołtaniskiej, Sołtańskiej, Sosnowej, Starej, Staro-Szlachturnej, Stromej, Styczniowej, Suwalskiej,

w dn. 18 lutego — ul. ul.: Szeszkińskiej, Szeszkińskiej Górze, Tartaki, Tatarskiej, Teatralnej, Towarowej, Trockiej Nr. Nr. nieparzyste, Uniwersyteckiej, Wapiennej, Wierzbowej, Więziennej, zk. Więzienny, Wilczej, Wiłkomierskiej Nr. Nr. parzyste, Witoldowej, folw. Witoldówka, Zakretowej, Zakret maj., zk. Zakretowy,

w dn. 20 lutego — ul. ul.: Zamkowej Nr. Nr. nieparzyste, T. Zana, Zawalnej od Nr. 1 do 15 i od 2 do 26, Zielonej, Zwierzynieckiej, Zygmuntowskiej, Żeligowskiego, Żórawiej, Żubrowej,

4) **w okręgu 4 Urzędu Skarbowego m. Wilna (mieszczącego się przy ul. Bazyljańskiej 4)** będą przyjmowane:

w dn. 10 lutego wykazy dotyczące nieruchomości położonych przy ul. ul.: Archanielskiej, Bagateli, Bankowej, Beliny, Bocznej, Brackiej, Bukowej, Burbiszki, Cechowej, Cedrowej, Ceglanej, Cmentarnej, Czystej, Czarny Trakt, Chłodnej, Dalekiej, Dębniaki, Dobrej Rady, Dolnej, Doły wieś, Drueta, Dunajka,

w dn. 11 lutego — ul. ul.: Dynaburskiej, Trakt Ejszyski, Gajowej, Gęsiej, Glinianej, Głośnej, Góry wieś, Grochowej, Staro-Grodzieńskiej, Horodelskiej, Hożej, Jęczmiennej, Kaczej, Karnej, Kijowskiej i z-k., Kijowskiej II i III, Klonowej, Kolejowej, Kłosowej,

w dn. 12 lutego — ul. ul.: Komendantskiej, Kominy i zk. Konarskiego, Konduktorskiej, Koszykowej, Kowalski zk. Kowieńskiej i zk., Koziej, Krańcowej, Krawiecki zk., Krętej, Kropiwnicy A. i B., Kruczej, Krupniczy zk., Krynicznej, Kucharski zk., Kurkany, Kurlandzkiej, Kuprjaniszki, Kwaszelnej,

w dn. 13 lutego — ul. ul.: Kwiatowej, Legjonów, Trakt Lidzki, Lipówce, Listopadowej i zk., Łokieć, Makowej, Malinowej, Miodowej, Mozolewo, Mieszkańce, Mińskiej, Murarski zk., Mysiej, Nieświeskiej i zk., Nowej Alejí, Nowogródzkiej, Nowomiejski zk.,

w dn. 14 lutego — ul. ul.: Nowosiołki, Olimpja, Orzechowej, Oszmiańskiej, i Traktu, Pawiej, zk. Piekarski, Piłsudskiego, Podjelniaki, Pogodnej, W. Pohulance, Pokój, Poleskiej, Ponarskiej, Ponary wieś, Pożarowej,

w dn. 15 lutego — ul. ul.: Prostej, Prywatny zk., Puszkarni, Radość, M. Raduńskiej, zk. Raduński, Raduński Trakt, Rakowej, Osady Ręka ciszki, Rossa i zk. Rowieńce, Rozbrat, Rudomińsk, Trakt Rudomiński, Rybiszki,

w dn. 17 lutego — ul. ul.: Rydza Śmigłego, Sadowej, Siennej, Składowej, Ślepej, Ślusarskiej, Słowackiego, Słowiańskiej, Smoleńskiej i zk., Smolnej, Śniegowej i zk., Solny zk., Spokój, Środkowej, i Mało-Środkowej, Stalowej, Stefańskiej, Stefański Forsztat, Strażacki zaułek,

w dn. 18 lutego — lu. ul.: Świerkowej, Szczyglej, Szerokiej, Szeptyckiego, Szewska-Droga, Szkaplernej i zk., Szkolnej, Szopena, Sygnałowej, Targowej, Tokarskiej, Tupaciszki, Tunelowej, Turgielskiej, Tyzenhauzowskiej, Warszawskiej i zk., Wąwozy i zk., Wesołej, Wędrownej,

w dn. 19 lutego — ul. ul.: Węglowej, Wilcza Łapa, św. Wincentego, Wingry, Wiśniowej, Wiwulskiego, Wodnej, Wodociągowej i zk., Woskresieńskiej, Wroniej, Ponarskiej, Wróblej, Wysokiej, Zacisze, Zajelniaki, Zawalnej,

w dn. 20 lutego — ul. ul.: Zbożowej, zk. Zdrojowy, Zgoda, Żelazna Chatka, Żwirki i Wigury.

Nowa ustawa o służbie w samorządzie

Odpowiedź p. ministra Spraw Wewnętrznych w toku dyskusji na posiedzeniu komisji administracyjnej w dn. 5 lutego b. r.

Wysoka Komisja nie weźmie mi za złe, że zabieram głos przed wysłuchaniem wszystkich panów, którzy zapisali się do głosu w ogólnej dyskusji. Za chwilę jednak będę musiał opuścić komisję i poruczę zastępstwo dyrektorowi departamentu samorządowego. Wydaje mi się, że przemówienia panów wyjaśniły wszechstronnie stosunek panów do projektu ustawy. Może nie wszystkie elementy zostały jeszcze oświetlone, jednakże przez krytyczny stosunek mówców do poszczególnych artykułów mogę się zorjentować w zasadniczych momentach dyskusji.

POSTULATY PRACOWNIKÓW BYŁY BRANE POD UWAGĘ.

Ze swej strony poruszę tylko zagadnienia bardziej ogólnej natury. W dyskusji szczegółowej niewątpliwie będzie pora na zastanowienie się nad takiem, czy innem, sformułowaniem poszczególnych też i zasad projektu. Podkreśliłem już na wstępie, że nie czynię z tego projektu jakiegoś niewzruszonego kanonu. To samo odnosi się i do pozostałych projektów ustaw samorządowych. Projekty ustawodawcze bowiem, regulujące całokształt zagadnienia, tak ważkiego dla naszego życia państwowego, powinny być wzięte pod analizę wnikliwą i szczegółową wszystkich czynników, a więc rządu i parlamentu. Podkreśliłem też, że wysłuchałem bardzo pilnie uwag i dezyderatów, zgłoszonych mi przez związki pracownicze. Część tych dezyderatów w projektach już uwzględniono. To wszystko świadczy dowodnie, że przykładam dużą wagę do tego, aby przed powzięciem ostatecznej decyzji, t. zn. przed uchwaleniem ustaw przez Sejm, zostały one najbardziej wszechstronnie naświetlone, aby został całkowicie unaoczniony ten stosunek organizacyjny pracownika do samorządu i samorządu do pracownika, o jakim mowa w projektach ustaw.

SAMORZĄD TO NAJLEPSZA SZKOŁA PRACY OBYWATELSKIEJ.

Z przemówień panów mogłem wywnioskować, że istnieje pewna obawa, aby władze nadzorcze, w szczególności władze państwowe, nie korzystały nadmiernie ze swych uprawnień, z tego projektu wynikających, aby nie pomniejszały one zasięgu prac w samorządzie.

O moim poglądzie na zagadnienie stosunku władz nadzorczych do samorządu miałem już możność mówić w komisji budżetowej. Jako potwierdzenie tego mojego stanowiska, niech służą zarządzenia, wydane przezemnie dla wszystkich podległych mi władz nadzorczych. Samorząd traktuję jako jedną z najlepszych szkół obywatelskiej pracy, jako jedną z najlepszych szkół pracy społecznej. Pragnąłbym szczerze, aby ingerencja władz nadzorczych w prace samorządu była jaknajmniejsza. Muszę dbać jednak o to, aby tam, gdzie chodzi o interesy szerokich mas, o interesy, wyraźnie mówiąc, państwa, władza nadzorcza miała jednak dla siebie zagwarantowane konieczne uprawnienia. Dążę więc do ujednolicenia norm ustawodawczych w tej ważnej dziedzinie. Podkreślam raz jeszcze, że według mego najgłębszego przekonania, jej dotychczasowy chaos ustawodawczy jest szkodliwy, szkodliwy dla państwa, szkodliwy również dla samorządu i pracowników samorządowych. Wybrnąć jaknajszybciej z tej sytuacji jest, zdaniem mojem, sprawą pierwszorzędnej wagi.

O JAK NAJLEPSZE FUNKCJONOWANIE SAMORZĄDU, A NIE O POMNIEJSZENIE PRAW PRACOWNIKÓW.

Prace nad projektami ustawodawczemi odbywały się oddawna. Już bezpośrednio po uchwaleniu ustawy zasadniczej o ustroju samorządu, ministerstwo przystąpiło do opracowania projektów, regulujących zagadnienia pracownicze w samorządzie. W rozważaniach na obradach komisyjnych, na przygotowawczych zebraniach były brane pod uwagę te zasadnicze postulaty przez panów tu w komisji stawiane, że mianowicie projektowane ustawy muszą zapewnić jaknajlepsze prosperowanie samorządu i jaknajdokładniej określić prawa i obowiązki pracowników samorządowych, którzy obok urzędników państwowych pełnią tak odpowiedzialną służbę. W żadnym zaś wypadku nie chodzi tu o pomniejszenie ich praw.

Dlatego też wydaje mi się, że w niektórych przypuszczeniach panów, które tu usłyszeliśmy jest wiele rzeczy, polegających poprostu na nieporozumieniu. Podkreślili panowie w szczególności, że słuszne jest uwypuklenie w projekcie publiczno-prawnego charakteru stanowiska szeregu pracowników samorządowych tych, którzy pełnią odpowiedzialną służbę, którzy to, powiedzmy „imperjum" wykonywują. Dlatego też tendencją całej ustawy było podkreślenie tej łączności z całym światem urzędników państwowych, zwłaszcza zaś przy regulowaniu praw i obowiązków funkcjonarjuszów samorządowych. Nie będę się spierał pod tym względem o nomenklaturę. Uważam za słuszne, aby uregulowanie stosunków pracowniczych wykonywujących ważne funkcje w samorządzie było oparte na zasadzie publiczno-prawnej, zbliżonej do stosunku urzędnika do państwa. Z tego jednak przykładu mogę już wnioskować, że jest jednak pewna dysproporcja w traktowaniu przez panów tego ważkiego zagadnienia. Z jednej strony panowie przeciwstawiają się zrównaniu praw i obowiązków pracowników samorządowych z prawami i obowiązkami urzędników, a z drugiej strony wysuwają panowie postulat zrównania ich w znaczeniu i prestiżu z urzędnikami państwowymi.

PODNIESIENIE AUTORYTETU APARATU SAMORZĄDOWEGO.

Narzekania na władze nadzorcze w wielu wypadkach nieraz mogą być słuszne. Narzekania nie idą bynajmniej w tym jednym tylko kierunku. Panowie przecież wielokrotnie mieli do czynienia także ze skargami na funkcjonowanie całego aparatu samorządowego. Chodzi o to, aby przez odpowiednie postawienie wykonawców prac samorządowych można było podnieść autorytet samorządu i jakość jego działania. Jest to jeden z najważniejszych celów, jakie przyświecały ministerstwu przy opracowaniu całości tego ważnego zagadnienia.

SAMORZĄD DOBRZE PRACUJE.

Słyszało się również narzekania na różne dziedziny prac samorządu, na przerost pracowniczy, na przerost w budżetach i nie zawsze odpowiednie dysponowanie funduszami na niezbędniejsze potrzeby i t. d. Wcale nie mogę zgodzić się ze zdaniem, że w samorządzie jest wszystko złe. Przeciwnie z charakteru mego stanowiska jako min. spraw wewnętrznych, organu nadzorującego nad samorządem, z całej mojej pracy, z mej roli wreszcie obywatela, uważam, że opinja podobna byłaby niesłuszna i krzywdząca i prostować ją będę zawsze przy każdej sposobności.

Z uwagi na wielką i doniosłą rolę, jaką odgrywa samorząd, zawsze będę stał na stanowisku, aby samorządowi zapewnić właściwe kompetencje do wykonania czynności mu poruczonych.

Jestem głęboko przekonany, że w prawidłowym swoim rozwoju samorząd terytorjalny będzie obejmował coraz więcej funkcyj wykonywanych dzisiaj przez aparat państwowy. Rozszerzona skala tej kompetencji zaistnieje niewątpliwie już w niedalekim czasie. Chciałbym, aby jaknajharmonijniej układały się stosunki w praktyce pomiędzy władzą nadzorczą a samorządem. Chciałbym aby przerostu we wkraczaniu władzy do prac samorządu w rzeczywistości nigdzie nie było.

HARMONJA SAMORZĄDU I ADMINISTRACJI.

Nigdy nie traktowałem samorządu i administracji jako przeciwległych sobie obozów, i dlatego też na tę zasadę harmonji w życiu i praktyce pragnę zwrócić w mojem urzędowaniu jak największą uwagę. Wśród zagadnień, które tu taj zostały przez panów na komisji wysunięte, jest jeszcze jeden moment niezwykle ważki, który pragnąłbym, aby również panowie w swojej dyskusji chcieli mieć na względzie: mianowicie w ciężkich warunkach bytowania naszego państwa przy kryzysie gospodarczym musimy się bardzo liczyć z największą oszczędnością w gospodarce, z drugiej zaś strony z jaknajbardziej racjonalnem „ustawieniem" pracownika w samorządzie, t. zn. musimy starać się, aby dobór tych pracowników, był jaknajwięcej skrupulatny i przez to umożliwił jaknajlepsze wykonanie zadań i to nietylko we własnym, lecz w poruczonym zakresie samorządu.

Chciałbym również bardzo, aby całe ustawodawstwo przewidywało możliwości otworzenia dostępu do pracy młodemu pokoleniu zarówno w urzędach państwowych jak i w samorządzie.

Przy szczegółowej dyskusji będę miał możność zajęcia stanowiska co do poszczególnych momentów przez panów wysuniętych.

Jeszcze raz podkreślam, że wszystkie wnioski, które będą szły w kierunku polepszenia projektów tej ustawy w myśl zasady, jaknajbardziej harmonijnego ustalenia i kolaboracji prac w samorządzie terytorjalnym, będą przezemnie z całą życzliwością przyjęte.

NA MARGINESIE

Kto zrealizuje?

Przed paru dniami (jak donosiliśmy już zresztą na innem miejscu)) powstała w Wilnie pożyteczna wielce instytucja pod nazwą „poradnia przedślubna".

Bardzo to chwalebne, że zaślepionym w sobie parkom będzie się racjonalnie i bez obsłonek wygarniało wady na ciele i duszy.

Nie można jednak wszystkiego przed ślubem, a po ślubie nic. I tak czasy narzeczeńskie upływają w słodkiej o sobie niewiedzy i wzajemnych oczarowaniach.

Przedślubne kolacje, przedślubne sprawunki i wyprawy, przedślubne godzinne tete a tete'y — po ślubie co? Tylko jedna jedyna noc?

Ta dysproporcja między oficjalnie przyjętemi terminami a życiem rzuca się odrazu w oczy. Zważmy, że w kilkudziesięcioletniem pożyciu małżeńskiem rzuca się w oczy wiele rzeczy: charaktery, talerze, oskarżenia i porcelanowe figurki (w zamożniejszych domach — bronzowe).

Bywa różnie i niezawsze o nic.

Toteż przydałoby się zorganizowanie poradni... poślubnej. Oczywiście instytucja taka o typie medjatorskim, musiałaby usunąć wszelkie elementy rozdrażniające zwaśnione stadła.

A więc przedewszystkiem arcy-perfidny rozkład poradni — z drzwiami dla pań i dla panów osobno.

Pozatem należałoby wykluczyć platynowłose i strzelistonogie sekretarki, a także uwodzicielsko eleganckich urzędników, jako nienadających się na element pracowniczy. Słowem uczynić wszystko, aby poradnia poślubna nie osiągnęła zgubnej przesady i nie stała się biurem matrymonjalnem.

Jak doświadczenie bowiem uczy „nareszcie zrozumieni" i ukojeni w zawodach i rozwodach mężowie najczęściej prowadzą przed ołtarz z wdzięczności swoje... powiernice. Aby więc jak najidealniej wykreślić wszelką myśl o zgubnej zasadzie „klin klinem" — klucznice męskich serc winny być dobierane modo Klementyna z Tańskich Hoffmanowa, natomiast niewieście humory leczyć powinni staruszkowie o gołębich oczach i białych brodach a la św. Mikołaj.

Taki personel poradni poślubnej wyposażony w cierpliwość, działałby niezawodne cuda.

Po kilku prelekcjach i paru przeszkoleniach praktycznych z dziedziny szwankującej cnoty (kursy gotowania, łatania, oddział dla karciarzy, megalomanów, terapja przeciwrozrzutnicza i t. d. i t. p.) winowajcy wkładaliby spowrotem pokornie, jak baranki, głowy w opuszczone jarzmo małżeńskie.

Rzuciłem projekt. Szkoda by się zmarnował. Podsuwam myśl: może tę zdrową inicjatywę społeczną zrealizuje ZPOK, albo inna zblokowana organizacja kobieca?... **amik.**

Ferdynand Goetel — nowy akademik



Na miejsce ś. p. Piotra Choynowskiego, którego lekkie, miłe powieści, pełne młodzieńczej werwy, jako to **Miłość**, **Młodość**, **Awantura**, istny fajerwerk wybuchowego temperamentu, żywo i z doskonałem wyczuciem chwili pisana **Kuźnia** (początek wybuchu Powstania 63 r.) nowele i wspomnienia dziecięcych lat w pełni konspiracji warszawskich niepodległościowców, wszystko przepojone dziwnem rozsłonecznieniem, tak potrzebnem dziś na pokrzepienie nerwów i odpoczynek po przygnębiającej literaturze powieściowej współczesnej, która dąży do najbardziej koszmarnego ujęcia świata, czytaliśmy z taką przyjemnością, na miejsce więc ś. p. Choynowskiego wszedł do Akademji Ferdynad Goetel.

Małopolanin, kształcił się na inżyniera; wojna, wygnanie w najdalsze krańce Rosji (wywieziono go, jak wielu obcopoddanych, z Warszawy), zrobiły z niego pisarza. Dzikie kraje, jakie przemierzył, jako jeniec cywilny, i potem jako uciekinier, pustynie i puszcze, góry i skały, osiedla poza granicami cywilizacji, ludzie pierwotni, a niesamowici, nie widziani przez nikogo zzewnątrz, a nad tem wszystkiem szalejące rewolucja, czerwień krwi i sztandarów... wszystko to wyzwoliło talent Goetla. Z późniejszej działalności wynikło, że posiada talent przedewszystkiem opisowy. Umie pisać o tem, na co patrzy i to tylko w zakresie nowych horyzontów. Pobyt w tamtych dzikich krainach dał polskiej literaturze świetnego **Kar Chata**, cudowne nowele **Pątnika Karapeta i Ludzkość** oraz opis powrotu przez piaszczyste pustynie, niezwykle zwięźle, a przejmująco przedstawiający wędrówkę gromadki wygnańców, zdążających do ojczyzny przez wszelkie niebezpieczeństwa.

Z tych przeżyć wynikła też powieść ciekawą techniką, jakby na dwie ręce, przez tego samego człowieka, autora, który powrócił do żony i córeczki, ale żyje rozpamiętywaniem swego romansu tam... hen... daleko, na wygnaniu... Wysokie napięcie dramatyczne cechuje zwłaszcza zakończenie utworu. Podróże nęciły widać autora Kar-Chatu, gdyż wyrusza na daleką północ, w celu poznania i opisania wyspy Islandji. Daje barwną i żywo pisaną książkę, pod tytułem **„Wyspa na chmurnej północy"**. Z tych wrażeń powstaje też i drugi utwór, powieść fantastyczna **Serce lodów**, jakby przeróbka wizyjna realnych widoków, oglądanych na Islandji. Powieść ta otrzymała w 1929 roku państwową nagrodę literacką, krytyka jednak nie zaliczyła tego utworu do najlepszych Goetla.

Również **Podróż do Indyj** spotkała się z różnym osądem; zarzucano autorowi wyciąganie zbyt pośpieszynych wniosków z widzianych rzeczy, zbytnią indywidualność w ocenie tak skomplikowanego zjawiska, jakiemi są Indje i Hindusi. Ale i tak, zważywszy krótkość czasu, poświęconego zwiedzaniu olbrzymich przestrzeni, nasyconych tak starą i odrębną od naszej cywilizacją, wraz z angielskim pokostem w nawierzchniej warstwie, obserwacje p. Goetla, czy się na nie godzić, czy nie, wykazują wysubtelnioną inteligencję i śmiałość spostrzeżeń, oraz syntezę jędrnie ujętych zapatrywań na współczesność dominium W. Brytanji.

Od kilku lat p. Goetel zamilkł. A bardzoby się chciało mieć znowu jakąś książkę z tak żywemi, osobistemi przeżyciami i takiem odczuciem ludzkości w jej najrozmaitszych przejawach, jak w tych pierwszych wygnańczych opowieściach, z głębin Rosji wydartych, gdzie drogę wygnanemu Polakowi przecinały typy niesamowite, wykolejone, koszmarne, a które on umiał utrwalić na kartach swych książek.

P. Goetel prawie że pierwszy rozpoczął szereg autorów podróżniczych powieści, tak dziś licznych. A przypomnijmy, że przed wojną czytaliśmy zawsze o obcych egzotycznych podróżnych, którzy odkrywali lądy i góry, kopalnie i bogactwa, ujarzmiali dzikie i kolorowe ludy i oddawali to wszystko swoim ojczyznom w darze. Polacy dziś jeżdżą co prawda, gdzie chcą, biorą udział w różnych kosztownych wyprawach na szczyty i na bieguny, ale ani kawałka kolonji Polsce nie przyniosą. Szkoda. I szkoda, że Goetel o tem nie pisze.

Hel. Romer.

KOMISJA TEATRALNA

Pod sprężystą ręką wiceprezesa Nagurskiego, Miejska Komisja Teatralna odbywa częste i owocne zebrania. Onegdaj również, pod przewodnictwem p. wojewody obradowało liczne grono członków magistratu, radnych i osób związanych z teatrami. Zagaił p. Nagurski, poczem dyr. Wyrwicz-Wichrowski przedstawił dowcipnie stan i prace Lutni, nazywając ją pasierbem miasta, gdyż w przeciwieństwie do teatru na Pohulance nie otrzymuje żadnych subsydjów, jakkolwiek jest nietylko teatrem operetkowym, ale wogóle muzyczno-śpiewnym, czego dowodem koncerty niedzielne, które zresztą stale wykazują deficyt (około 500 zł. rocznie). Dają one, prócz kultury muzycznej, zatrudnienie bezrobotnym artystom. Lutnia, w myśl zapisu Józefa Montwiłła, szerzy kulturę muzyczno-wokalną w Wilnie. Zatrudnia 100 osób personelu, więc gdy się odliczy koszty, orkiestrę i gaże występowiczów, pozostaje do podziału dla artystów... czasami złotówka z przedstawienia. Pracuje się tam bez żadnych subsydjów, i oczywiście, wynikają z tego długi: za światło samo, mimo, iż wpłacono miastu do 40 tys. zł. w ubiegłych latach (po 1000 zł. miesięcznie trzeba wpłacać), pozostała Lutnia winna miastu około 8 tys. zł. Pragnąc podnieść poziom widowisk, marzono o operze. Możnaby ją w Wilnie zmontować, czego dowodem wystawienie „Strasznego Dworu", które ściągnęło bardzo wiele publiczności (jak to potem zaznacza prof. Szeligowski), ale na stałe nie dało się to osiągnąć z braku pieniędzy. Pornografji Lutnia nie uprawia, repertuar stosuje do personelu, agenci wyzyskują bardzo i dają tylko stare rzeczy, bo nowsze są zadrogie dla wileńskiej sceny. Zapróbowano więc swojskiej twórczości. Dano umuzycznioną przez p. Świętochowskiego, wilnianina, komedję „Rajski ogród" i autor dostał za to stypendjum rządowe dla dalszych studjów. Ostatnio p. Wyrwicz, wspólnie z p. Gałuszkową w Krakowie, opracował muzycznie farsę „Trafika Pani Generałowej", muzykę napisał wilnianin Nellis(?). Umowy już zostały zawarte, przygotowania uczynione, repertuar ułożony, kiedy się okazało, że Pohulanka ma też grać to samo, tylko bez muzyki. Pohulanka odbiera Lutni komedje muzyczne.

Na to dyr. Szpakiewicz wyjaśnia, że ZASP wydaje konwencję, której każdy dyrektor teatrów trzymać się musi; konwencja Pohulanki opiewa, że ma grać repertuar dramatyczny i to, co grywają wogóle teatry dramatyczne w Warszawie, prócz operetki, więc np. „Moja siostra i ja", „Jim i Jill", „Muzyka na ulicy" i t. p. Co do „Trafiki", to dyr. Szpakiewicz porozumiewał się z „agenturą", nie wiedział, że ta sztuka jest umuzykalniona i ma wejść w repertuar Lutni. Kostjumów i malarza swego udziela Pohulanka Lutni i pragnie lojalnych stosunków. Wywiązuje się krótka dyskusja (wydaje mi się, że na przyszłość ogłoszenie zawczasu repertuaru, albo faktu opracowywania sztuki na komedję muzyczną położyłoby kres nieporozumieniom). P. wojewoda oświadcza, że jest przekonany o dobrej woli obu dyrektorów, którzy załatwią tę sprawę serdecznie, po wileńsku...

W dyskusji biorą udział: p. Federowicz, który domaga się polskiego repertuaru, np. starych wodewilów (o tyle się myli, że publiczność Lutni na wodewil nie pójdzie, to dla publiczności Sali Miejskiej), prof. Szeligowski namiętnie wypomina miastu, że nic dla muzyki nie robi, a jedynie Lutnia spełnia testament Montwiłła, będąc teatrem muzycznym, śpiewacy w Wilnie tylko dzięki Lutni egzystują, a Magistrat właściwie nie może żadnych warunków ani wymagań stawiać, gdyż nic nie daje. P. wiceprezydent Nagurski wyjaśnia, że Wilno jest w szczególnej sytuacji finansowej: ponieważ ś. p. Adam Piłsudski prowadził rzetelną, uczciwą gospodarkę finansową, t. j. oszczędną i płacił co mógł, długi zaciągał oględnie, więc dziś najwyższe czynniki uważają, że trzeba raczej ratować zagrożone zupełnem bankructwem miasta, jak Kielce, Grójec i t.p. a nie Wilno, które robiło tylko konieczne i rozsądne długi. (Zupełnie, jak z prywatnymi bankrutami, którym się udziela moratorjów, ulg podatkowych, a tych, co płacą, ciśnie się bez miary, bo... płacą, więc jeszcze mogą więcej). Wilno utrzymało wszystkie swoje placówki kulturalne z największym wysiłkiem, zmniejszając tylko uposażenia. Niema mowy, by mogło utrzymać dwa teatry. Ponieważ Pohulanka jest miejskim teatrem i dramatycznym, więc ten stoi na pierwszem miejscu. Prof. Limanowski oświadcza, że strona finansowa nie może być brana przez niego pod uwagę w sprawach artystycznych.

Pan wojewoda zabiera głos, by wyrazić uznanie sprawności finansowej magistratu, oraz apeluje o skreślenie długu Lutni za światło i o nieobciążanie na przyszłość tym wydatkiem teatru muzycznego, co obecni przyjmują z aplauzem. Prof. Szeligowski wraca jeszcze do sprawy opery i zapytuje, gdzieby miała być grywana: na Pohulance, czy w Lutni? Tam większy teatr, tu orkiestra.

P. Hillerowa objaśnia co do finansów. Kraków ma budżet 20 milj. Lwów więcej, a Wilno... 6 milj. Smutne porównanie. Więc jeśli opieka społeczna zabiera 1 miljon i pół, oświata 1 miljon i t. p. wylicza p. Hillerowa inne pozycje budżetowe, to na subwencje artystyczne istotnie już brak pieniędzy. Pozostaje tylko apelować do p. wojewody, by starał się dla Wilna o zapomogi. P. wojewoda zaznacza, że właśnie z Funduszu Pracy Wilno dostanie 600 tys. zł. Dyr. Wyrwicz dziękuje obecnym z p. wojewodą na czele za życzliwe ustosunkowanie się, tłumaczy sytuację konkurencyjną, jaka wynikła z przerabiania komedyj na sztuki muzyczne, mówi, że obawia się stylowych, starych dzieł (Kurpińskiego i Moniuszki) gdyż publiczność dziś ma inne upodobania.

Następuje krótka wymiana zdań co do jubileuszu 150-lecia teatru polskiego w Wilnie. Dyr. Szpakiewicz przedstawia skromny program, chce zagrać „Wesele Figara", gdyż tą sztuką otwarto wówczas scenę, oblicza koszty uroczystości na 2 tys. złotych, a wystawienie sztuki na 6 tys. zł. Projektowałby to na 20 marca. P. Staniewiczowa zaznacza, że lepiejby się wstrzymać od obchodów i uroczystości w roku śmierci Marszałka, tembardziej, że 12 maja ma się odbyć przeniesienie serca na Rossę. Okazuje się, że i Kraków na ten dzień ubiega się o przeniesienie zwłok do nowej krypty... Ma to być uzgodnione. Dyr. Szpakiewicz skłania się, by obchód odłożyć do jesieni. Na tem zebranie zamknięto. Prywatnie dowiadujemy się, że Lutnia na jubileusz 150-lecia przygotowuje „Krakowiaków i Górali". To dobry pomysł.

Hro.

Wzdłuż i wszerz Polski

— **DAR RZEŹBIARZA-HUCUŁA DLA PANA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.** Starzec 72-letni huculski artysta ludowy, wyrzeźbił w drzewie oryginalną cerkiewkę huculską, którą przesłał Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej jako upominek imieninowy. Hucuł ten, nazwiskiem Wasyl Turczyniak, mieszkaniec wsi Łuh koło Delatyna w powiecie nadwórniańskim, jest ciekawym typem artysty ludowego na Huculszczyźnie i wykonał w swem życiu wiele cerkwi i dzwonnic, zdobiąc ich wnętrza własnemi rzeźbami.

Upominek dla P. Prezydenta wykonany jest oczywiście według własnego projektu Turczyniaka z drzewa limby.

— **I KRAKÓW OBNIŻYŁ JUŻ CENY GAZU I ELEKTRYCZNOŚCI, KIEDYŻ KOLEJ NA WILNO?** Zarząd miejski Krakowa uchwalił obniżkę cen prądu elektrycznego i gazu.

Opłata za prąd, obowiązująca od dnia 1 marca r. b. została obniżona o 5 gr. na 1 kilowacie. Opłata za gaz według nowej taryfy wynosi 40 gr. za 1 m. sześc. przy użyciu do 30 m. sześc., a 30 gr. przy użyciu powyżej 30 m. sześc. co daje nawet przy najmniejszem zużyciu gazu około 20 proc. zniżki.

— **PODPALIŁA PIJANEGO MĘŻA.** Niejaka Banasikowa zamieszkała we Lwowie przy ul. Tkackiej oblała męża swego benzyną i podpaliła za to, że przepił całą lutową pensję i wrócił do domu nad ranem. Stan poparzonego bardzo ciężki.

— **WIELKIE ŁAWICE ŚLEDZI NA WODACH GDAŃSKICH.** Na wodach gdańskich ukazały się ponownie wielkie ławice śledzi, których obfitość przekracza normalne rozmiary ławic na Bałtyku.

— **800-LECIE ŁOWICZA.** W r. b. Łowicz, niegdyś siedziba prymasów, obchodzi 800-lecie swego istnienia. W związku z tem projektowane są różne obchody i uroczystości. M. in. przewiduje się zjazdy: wychowanków byłych i obecnych szkół łowickich, harcerzy, cechów, organizacyj lotniczych i t. p. Z konkursów zaś projektowane są: konkurs pieśni, muzyki, wycinanek łowickich, strojów ludowych i t. p.

— **TOPIEL NA POLESIU.** W wielu miejscowościach we wschodnich powiatach Polesia rzeki wystąpiły z brzegów. Z powodu podmycia przez wodę nasypów drogowych i zerwania mostu pod Pleszczycami około 500 furmanek zostało uwięzionych bez możności posuwania się dalej. Przy ratowaniu inwentarza zdarzały się wypadki zatonięcia ludzi.

— **NOWE AUTOBUSY TURYSTYCZNE.** W najbliższym czasie na wszystkich linjach komunikacji samochodowej polskich kolei państwowych o charakterze turystycznym ukażą się autokary specjalnie przystosowane do odbywania wycieczek. Wozy te posiadają otwierany dach, szyby w stałych częściach dachu oraz duże okna boczne. Urządzenia te pozwalają pasażerom oglądać krajobraz podczas jazdy, podobnie jak z otwartego samochodu, co ma duże znaczenie w górach, przyczem pasażerowie są osłonięci od wiatru i przeciągów. Konstrukcja dachu jest tego rodzaju, że umożliwia zamknięcie lub otwarcie całkowite lub częściowe wozu w przeciągu minuty.

Przewidziane jest zastosowanie odpowiedniej przyczepki bagażowej, która umożliwi podróżnym zabieranie z sobą dowolnego sprzętu wycieczkowego jak namioty, składaki, narty, saneczki i t. p. Jeden z nowych autobusów odbył próbną jazdę na trasie Warszawa — Kraków — Morskie Oko i spowrotem, przyczem mimo złych warunków atmosferycznych, całą trasę przebył w oznaczonym czasie.

Prezydjum Zw. Prop. Turystyki

W dniu 6 bm. odbyło się zebranie zarządu Zw. Propagandy Turystycznej Ziemi Wileńskiej, na którem wyłoniono prezydjum, w którego skład weszli: wiceprezydent miasta **Nagurski** jako prezes Związku, pozatem zastępca dyrektora Izby Przem. - Handlowej Adam **Tański** jako I wiceprezes, mjr. Zbigniew **Lankau** jako II wiceprezes i członkowie prof. USB. **Morelowski** i prezes Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Edmund **Kowalski**.

Z galerji wybrańców fortuny

Poniżej podajemy podobizny osób, z pośród tych, które w ciągnieniu 4 klasy 34 Loterji Państwowej, wygrały większe sumy.



P. Mieczysław Koralewski, zamieszkały w Warszawie przy ul. Nowogródzkiej 66, jest star. przodownikiem P. P., jako właściciel ćwiartki numeru 117633, na który padła wygrana zł. 50.000. — otrzymał z Generalnej Dyrekcji Loterji Państwowej 10.000 zł.



Pani Jankowska, właścicielka drogerji w Toruniu nabyła dla swej córeczki, Krzysi, cały los nr. 165757, oraz ćwiartkę n-ru 167420. Jednego i tego samego dnia, w odstępie jednej godziny na pierwszy z tych numerów padła wygrana 10.000, na drugi zaś 30.000. W ten sposób na czysto Krzysia otrzymała 14.000 zł. Ładny pieniądz!



Druga ćwiartka tego numeru była własnością d-ra Szczudełka, który oczywiście otrzymał taką samą sumę.



P. chorąży Spirydjon Ślązakiewicz przebywa stale w Modlinie. Na posiadaną przez niego ćwiartkę losu Nr. 142621 padło 20.000 zł. — Generalna Dyrekcja Loterji Państwowej wypłaciła mu więc 4000 zł.

Nietrudno się domyśleć, że wszyscy ci gracze zaopatrzyli się już w losy do I-ej klasy 35-ej Loterji, której ciągnienie rozpoczyna się 20 bm.

Śniegi utrudniają komunikację

Szata śnieżna na Wileńszczyźnie już przekroczyła grubość 30 cm., przy której zaczynają się utrudnienia w komunikacji kolejowej. Jeszcze prędzej zaczynają się opóźnienia w ruchu tam, gdzie kursują lżejsze od lokomotyw wagony motorowe. Otóż już wczoraj wagony motorowe na Wileńszczyźnie przychodziły z opóźnieniem do miejsc przeznaczenia. Na 7 bm. zamówiono już pługi odśnieżne. Jutro prawdopodobnie sytuacja pogorszy się, ponieważ zapowiedziane są dalsze obfite opady śnieżne. Wpłynie to zapewne również i na targ z powodu trudnego dojazdu chłopów.

Mimo obfitych opadów śnieżnych międzymiastowa komunikacja autobusowa odbywała się pomimo paru wypadków ugrzęźnięcia autobusów w śniegu. Wczoraj wieczorem jednak kilka autobusów komunikacji międzymiastowej, z powodu braku dokładnych wiadomości o stanie dróg, nie zaryzykowało podróży.

Już jest 500,000-ny abonent Polskiego Radja

W grudniu 1935 r. Polskie Radjo ogłosiło wielki konkurs radjowy na najtrafniejszą odpowiedź na pytanie „Kiedy zostanie zarejestrowany abonent Polskiego Radja Nr. 500.000". Na konkurs ten wyznaczono 100 cennych nagród.

W tej chwili Polskie Radjo posiada już w swym rejestrze abonenta radjowego Nr. 500.000.

Jest nim p. Kazimierz Dunowski z Nowej Wilejki.

Ponadto jeden z najbliższych numerów, a mianowicie 499,996 uzyskał nowy radjosłuchacz ze wsi Derewla poczta Antopol p. Stefan Gryka. Miło nam podkreślić że to wyróżnienie spotkało radjosłuchaczy z okręgu Wileńskiego.

Trzeba zaznaczyć, że ogólna cyfra abonentów w Polsce wynosi około 510,000 co licząc od dnia 1 stycznia 1935 r. stanowi rekordowy przyrost 135.000 abonentów. Wobec tego konkurs radjowy na abonenta Nr. 500.000 zostaje zamknięty z dniem 7 lutego r. b. Sąd konkursowy weźmie pod uwagę jedynie odpowiedzi wysłane w powyższym terminie, przyczem miarodajna będzie data stempla pocztowego.

O składzie sądu konkursowego uczestnicy jego zostaną powiadomieni w najbliższym czasie za pośrednictwem prasy i mikrofonu.

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

INTERES CAŁOŚCI.

„Gazeta Polska“ w artykule p. t. „Chodzi o całość“ zwalcza pogląd jako by

polityka gospodarcza — a zwłaszcza polityka gospodarcza rządu — miała do czynienia z jakąś sprzecznością między interesami rolnictwa z jednej strony, a interesami przemysłu z drugiej strony i mianowicie jakoby dzisiejsza nasza polityka gospodarcza rozstrzygała owe sprzeczności na korzyść rolnictwa. Mniemanie to jest gruntownie błędne i to nietylko dlatego, że tego rodzaju „sprzecznościowe“ przesłanki nie istnieją w tendencjach odpowiedzialnych polityków gospodarczych, ale również i przedewszystkiem dlatego, że nie mogą one istnieć w sferze publicznej polityki gospodarczej, jej przedmiotem jest bowiem całość gospodarstwa narodowego, a nie interesy jego fragmentów.

Celem polityki gospodarczej rządu jest stworzenie takich warunków, by cała ilość dóbr, wytwarzanych przez miasto, znajdowała zbyt na wsi. Zagadnienie wymiany jest dziś dominującem

właśnie dlatego, że i możliwości produkcyjne i potrzeby konsumcyjne są obecnie w Polsce znakomicie większe od faktycznie istniejącej produkcji i konsumcji....

Więc celem dzisiejszej polityki gospodarczej winno być przedewszystkiem zwiększenie ilości dóbr oferowanych wsi przez miasto, a więc zmiana stopy wymiany (czytaj: relacji cen) na korzyść rolnictwa. Tkwi w tem zwiększenie produkcji (produkcji, oczywiście, przemysłowej) — bo o to chodzi.

Czy to jest polityka prorolnicza, czy proprzemysłowa? zapytuje „Gazeta Polska“ i odpowiada:

Nomenklatura ta jest nam najzupełniej obojętna i najchętniej widzielibyśmy zastąpienie tych określeń innem, słuszniejszem, a mianowicie, że jest to program gospodarczy w Polsce dnia dzisiejszego.

SZKODLIWE TENDENCJE.

„Robotnik“ porusza sprawę dającej się tu i ówdzie ze strony przedsiębiorców odczuwać tendencji do obniżania płac. Jest to bezprawie.

Okólnik Ministra Op. Społecznej wyraźnie tłumaczy, że utrzymanie dotychczasowych płac i zarobków leży w interesie spożycia wewnętrznego, zarówno miast, jak i wsi. Rząd, celem częściowego wyrównania nowych obciążeń, nałożonych na świat pracy, obniżył komorne (niestety tylko częściowo), podjął akcję o obniżkę cen artykułów przemysłowych. Rząd swój program opiera na tem, co zastał; to jest jego punkt wyjścia.

Tymczasem przedsiębiorcy

pogarszają ten stan rzeczy, który posłużył Rządowi za punkt wyjścia, do gruntu wywracają zamiary i plany rządu, zgóry skazując jego poczynania na klęskę.

„Robotnik“ broni tu słusznej sprawy. Rzeczą Ministerstwa Opieki Społecznej jest dopilnować, by prawo nie było łamane. **erg.**

Kurjer sportowy

Uroczyste otwarcie olimpjady zimowej w Garmisch

Wczoraj rano nastąpiło w Garmisch Partenkirchen uroczyste otwarcie IV-ej zimowej Olimpjady. Olbrzymi stadjon był wypełniony do ostatniego miejsca przez 60 tysięczny tłum. Na otwarcie przybył z Monachjum kanclerz Rzeszy Hitler w towarzystwie ministra Goebbelsa i innych przedstawicieli władz Rzeszy. Obecni byli również przedstawiciele międzynarodowego komitetu olimpijskiego z przewodniczącym hr. Bailliet-Latuor.

DEFILADA PRZEDSTAWICIELI 28 NARODÓW.

Puktualnie o godzinie 11 rozpoczęła się defilada przeszło tysiąca sportowców, reprezentujących 28 narodów ze wszystkich stron świata. Przed każdą drużyną członek arbeitsdienstu niósł transparent z nazwą danego państwa. Za nim kroczył jeden z członków drużyny ze sztandarem, a następnie oficjalni przedstawiciele danego państwa, wreszcie w dalszej kolejności czynni sportowcy.

Defiladę otwiera Grecja, której przedstawiciele powitani zostali burzą oklasków. Chorąży podczas defilady pochylił sztandar przed trybuną honorową, gdzie stał kanclerz Hitler. W tej samej chwili baterje, ustawione na szczycie, oddały salwę honorową. Za Grecją szły inne państwa w porządku alfabetycznym. Zamykali defiladę olimpijczycy niemieccy. Gorąco witano Finlandję, państwa egzotyczne i Amerykę. Bardzo serdecznie witani byli również Polacy. Długo niemilknącą burzą oklasków tłumy przyjęły moment, gdy delegacja francuska pochyliła swoje sztandary przed trybuną, gdzie stał kanclerz Hitler.

INAUGURACYJNE PRZEMÓWIENIE VON HALTA.

Przewodniczący komitetu zimowych igrzysk olimpijskich, von Halt, wygłosił przemówienie, w którem powitał gości całego świata, zebranych na największym stadjonie zimowym świata. W imieniu komitetu olimpijskiego dziękował wszystkim zgromadzonym przedstawicielom narodów świata, że tak licznie obesłały igrzyska. Wyraził nadzieję, że igrzyska staną się jeszcze jednem ogniwem, łączącem narody dla ich wspólnego dobra.

HYMN I PRZYSIĘGA OLIMPIJSKA.

Po przemówieniu von Halta kanclerz Hitler wśród zupełnej ciszy ogłosił oficjalne otwarcie igrzysk formułką: „ogłaszam Zimowe Igrzyska Olimpijskie w 1936 roku w Garmisch Partenkirchen za otwarte“.

Po tem oświadczeniu odegrano hymn olimpijski. Równocześnie baterje armat oddały salwy honorowe, a dzwony obwieściły otwarcie igrzysk na wszystkie strony świata. Na maszt wciągnięty został sztandar olimpijski.

Przysięgę olimpijską złożył w imieniu sportowców narciarz niemiecki Willy Bogner. Zgodnie z formułą przysięgi, oświadczył on: „przysięgamy, że na igrzyskach olimpijskich zachowamy honor sportowców, walczyć będziemy zgodnie z przepisami, dla honoru naszych krajów i dla chwały sportu“.

Uroczystości otwarcia igrzysk zakończone zostały odegraniem symfonji Beethovena.

Kanada — Polska 8:1

Sportowa część otwarcia Igrzysk Olimpijskich nastąpiła meczem hokejowym Kanada — Polska. Zgóry można było przesądzić, że zwycięży drużyna „Klonowego liścia“ — drużyna mająca od zarania hokeju mistrzostwo świata. Chodziło jednak o honorową przegraną.

Polska przegrała 1:8. Honorowa bramka została zdobyta strzałem samobójczym kanadyjczyka. Wynik ten mógł być dwucyfrowy.

Hokeiści nasi grali chaotycznie. Nie mogli poradzić z grą „ciałem“ kanadyjczyków. Skontuzjowani zostali w czasie dwuch ostatnich tercyj. Wołkowski i Kowalski kontuzjowani są jednak poważnie. Dziś grać oni będą z Austrją.

Jeżeli wygramy z Austrją to wejdziemy do półfinału.

Najlepiej w drużynie grał Stogowski, który dokazywał cudów męstwa.

W poszczególnych tercjach wyniki były: 5:0, 2:1, 1:0.

Inne wyniki są następujące: Ameryka pokonała drużynę Niemiec 1:0. Nadzieje Niemiec zostały zawiedzione.

Węgry pokonały wysoko Belgję, bo aż 11:2.

Szwecja wygrała z Japonją 2:0.

W czasie turnieju padał gęsty śnieg. Mecze przerywane były co chwila zamiataniem ogromnych mas śniegu.

Sprawa klubów wojskowych

Jak się dowiadujemy sprawa organizacji klubów wojskowych znajduje się obecnie w stanie przygotowania projektów. Władzom wojskowym zależy przedewszystkiem na tem, aby utrzymać sprawność fizyczną oficerów i podoficerów. Przygotowane obecnie projekty dążą do tego, aby umożliwić wszystkim wojskowym uprawianie ćwiczeń wojskowych.

Kluby wojskowe będą musiały oczywiście być ściśle dostosowane do potrzeb wojska. Projekt, jak nas informują, nie stoi na stanowisku przymusu. Oficerom wolno będzie należeć również do klubów cywilnych i uprawiać sporty na terenie tamtych klubów. Niemniej wojskowi będą mieli obowiązek opłacania składek na rzecz klubów wojskowych, bez względu na to czy dany oficer uprawia sport na terenie klubu wojskowego czy cywilnego. Obowiązki finansowe wynikające stąd nie będą dla oficerów zbyt uciążliwe. Wynoszą one bowiem według projektów dla podoficerów 25 gr. miesięcznie, dla kapitana 50 gr. miesięcznie. Wyższe stopnie opłacają odpowiednio więcej.

Podkreślamy że zasady projektu znajdują się w stanie opracowywania. Projekty te będą musiały być zatwierdzone przez pana ministra Spraw Wojskowych, który oczywiście może poczynić duże zmiany. Sprawa klubów wojskowych nie jest zatem definitywnie załatwiona i wszelkie pogłoski na ten temat są przedwczesne.

Losowanie do biegu zjazdowego

Losowanie do olimpijskich biegów zjazdowych pań i panów wykazało, że w tych biegach weźmie udział ogółem 110 zawodników i zawodniczek. Wśród panów ze 125 zgłoszonych zjawiło się definitywnie 70, z 21 państw, z wśród pań z 59 zawodniczek — 40 z 14 państw.

Wśród panów startują m. in. Birger Ruud (Norwegja), Gustaw Lantschner (Niemcy), Allais (Francja), James Riddel (Anglja), Franz Pfnuer (Niemcy), Peer Fossum (Norwegja), Lunn (Anglja).

Wśród pań wyróżniają się Pinching (Anglja) Ruegg (Szwajcarja), Weikert (Austrja), Wiesinger (Włochy), van Schimmelpennink (Holandja) Kathe Graseger (Niemcy), Boughton (Anglja), Butler (Kanada), Resch (Niemcy), Kessler (Anglja), Christl Cranz (Niemcy).

Mistrzyni Szwajcarji Ruegg która obok Niemki Cranz była faworytką kombinacji alpejskiej uległa lekkiemu wypadkowi podczas treningu i możliwe, że nie stanie na starcie.

Polska bierze udział jedynie w konkurencjach męskich. Startują: Zajonc, Weinschenk.

Hartwig Kantorowicz Nast. S. A. Poznań

Protoplastą dzisiejszej firmy jest zakład powstały w roku 1793 w Ostrówku na prawym brzegu Warty i przeniesiony następnie **w r. 1823** do domu macierzystego w Poznaniu. Niewielkie w zaraniu przedsiębiorstwo rośnie szybko w miarę jak wyroby firmy zdobywają coraz szersze uznanie i spotykają się z popytem nietylko w całej Europie lecz także w Azji, Australji i Ameryce.

W połowie zeszłego stulecia firma zajmuje już jedno z pierwszych miejsc w przemyśle przetwórczym wódczanym, stawiając eksport swych wyrobów na wysokiej skali.

Tak pomyślny rozwój przedsiębiorstwa pociąga za sobą konieczność stworzenia nowej siedziby. W roku 1908 staje przy ul. Grochowe Łąki 6 nowy **gmach żelazo-betonowy,** obejmujący wraz z piwnicami powierzchnię 3500 m^3. Urządzenia budynków i laboratorji zawierają najnowsze zdobycze techniki. Siłę mechaniczną fabryki stanowi 40 HP dynamo-maszyna oraz 18 silników elektrycznych. Zakład dysponuje własnym aparatem rektyfikacyjnym, dzięki któremu oczyszczony już surowiec poddawany bywa wtórnej destylacji, co wpływa w znacznym stopniu na jakość wyrobów. Przedsiębiorstwo posiada własną bocznicę kolejową i magazyn w porcie poznańskim oraz środki lokomocji, umożliwiające szybką i najstaranniejszą ekspedycję. W dziale lokomocji lokalnej i środków pomocniczych etc. zakład oparty jest na samowystarczalności.

Do firmy należą **poza gmachami fabrycznemi 3 położone w Poznaniu nieruchomości,** z których nieruchomość przy ul. 27 Grudnia 5, leżąca w centrum miasta, mieści w sobie jedną z miejscowych filij.

W roku 1920 przedsiębiorstwo to, będące w rękach jednej rodziny przejął Bank Przemysłowców T. A. w Poznaniu, tworząc towarzystwo akcyjne.

Poza centralną siedzibą i miejscowemi filjami firma posiada oddziały oraz reprezentacje krajowe w Warszawie, Gdańsku, Wilnie, Katowicach, Krakowie, Lwowie i innych miastach, zaś eksport wyrobów wódczanych prowadzony jest przez zastępców w najdalszych krajach zamorskich.

Wśród wielu produkowanych gatunków do specjalności, mających urobioną renomę powszechną, należą likiery **Monastique, Podbipięta, Blackberry Brandy, Curaçao blanc, Orange, Mandarin Ginger** oraz gatunki specjalnie eksportowe. Znane też są powszechnie **wódki gatunkowe** firmy wyrabiane na wzór staropolskich.

Poza działem wódek, likierów i koniaków zakład posiada **największą w Polsce wytłocznię surowych soków owocowych,** w które zaopatruje większe fabryki wódek w całej Polsce i zagranicą.

200 samolotów w zjeździe gwiaździstym na olimpjadę

Z okazji zimowej olimpjady w Garmisch Partenkirchen odbywa się obecnie międzynarodowy zlot gwiaździsty na Olimpjadę. Ogółem zgłoszono 200 samolotów sportowych, w tem 150 z Niemiec, a 50 z Anglji, Austrji, Czechosłowacji, Francji, Szwajcarji i Polski.

Z Polski udały się do Niemiec dwa samoloty typu RWD 13. Jeden pilotowany przez kpt. Edwarda Peterka (pasażerowie — Rudolf Bujak i Mieczysław Grabiński), drugi pilotowany przez por. Włodarkiewicza.

Znaczna poprawa warunków śnieżnych

Warunki śnieżne w Garmisch Partenkirchen poprawiły się znacznie od wtorku. Temperatura spadła do 2 st. poniżej zera, a padający śnieg pokrył już tereny olimpijskie warstwą grubości 15 cm., jest zatem nadzieja, że w czasie trwania Olimpjady warunki śnieżne będą doskonałe, zwłaszcza że istnieje w każdej chwili możliwość przeniesienia zawodów do wyższych terenów górskich.

Przyjęcia na cześć gości zagranicznych w Garmisch

Prezydent niemieckiego Komitetu Olimpijskiego i wódz sportu niemieckiego von Tschammer und Osten wydał przyjęcie na cześć gości zagranicznych, bawiących w Garmisch. Obecni byli m. in. prezydent międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego hr. de Baillet-Latour, prezydent amerykańskiego Komitetu Olimpijskiego Avery Brundage, mjr. Gestgaard (Norwegja), hr. Hamilton (Szwecja), Take Aso (Japonja), dr. Thee Schmidt (Austrja) i t. d.

Z Polski obecni byli płk. Glabisz i inż. Kuchar.

Dziś gra Polska z Austrją

Dziś program igrzysk zimowych przewiduje następujące imprezy:

Mecz hokejowy Kanada — Łotwa.

Mecz hokejowy Czechosłowacja — Belgja.

Narciarskie biegi zjazdowe pań i panów.

Mecz hokejowy Ameryka — Szwajcarja.

Mecze hokejowe AUSTRJA — POLSKA i Węgry — Francja.

Mecz hokejowy Szwecja — Anglja.

Mecz hokejowy Niemcy — Włochy.

28 państw bierze udział w Olimpjadzie

We wtorek wieczorem przybyli do Garmisch Partenkirchen przedstawiciele Norwegji. Była to ostatnia ekspedycja olimpijska, która przybyła do Garmisch. Ogółem w Olimpjadzie zimowej wezmą udział przedstawiciele 28 narodów świata.

Znowu zastrzelenie chłopca!

Rozwydrzenie gajowych należy wreszcie ukrócić

W dn. 4 bm. gajowy lasów, stanowiących własność m. Wilejki Jan Nowak, w czasie obchodu terenów leśnych, napotkał w lesie 2-ch chłopców, wiozących na sankach drzewo. Sądząc, że drzewo pochodzi z defraudacji, gajowy Nowak zażądał zrzucenia drzewa z sanek. Na tem tle wynikła sprzeczka, w czasie której Nowak strzelił do jednego z chłopców, Mikołaja Ilkiewicza, lat 17, zam. w Wilejce, z rewolweru syst. „Nagan“, trafiając Ilkiewicza w czoło. Ciężko rannego Ilkiewicza umieszczono w szpitalu w Wilejce, gdzie w dn. 5 bm. zmarł. (Pat).

Kurjer filmowy



„Żywa geografja"

Dawniej poznawaliśmy świat z zakurzonych, podartych, mniej lub więcej interesująco zredagowanych podręczników geografji. Ziewaliśmy nieraz nad długimi a suchymi opisami dalekich krain, a obrazki, przedstawiające ludzi nieznanych, egzotycznych szczepów lub dziwacznych zwierząt pozostawały dla nas martwym, małomówiącym drukiem.

Dopiero kino zmieniło wszystko. Runęły tamy, stawiane nam przez tysiącznokilometrowe przestrzenie. Wszyscy teraz wiedzą dokładnie, jak wygląda dżungla afrykańska, dzikie zwierzęta na wolności, hałaśliwe uliczki chińskie lub ruiny włoskiego Collosseum. Jeździliśmy gondolą po wąskich kanałach Wenecji, tańczyliśmy w luksusowych lokalach Nowego Jorku i oglądaliśmy najwspanialsze rewje Broadway'u.

Byliśmy wszędzie, widzieliśmy, mając zaledwie 10 lat, więcej świata, niż ongiś starzy, doświadczeni podróżnicy. Film zaklął wszechświat w wąską taśmę celulojdową.

Ale z filmu nietylko poznajemy piękno egzotycznej fauny i flory. Uczymy się poznawać i odróżniać najrozmaitsze typy ludzkie. Szczególnie nęci nas bogactwo różnych typów urody kobiecej. Jakaż tu rozmaitość barw: koloru włosów, oczu, wyrazu twarzy, temperamentów!

Brygida Helm, Marlena Dietrich, Emil Jannings, Gustaw Froehlich są przedstawicielami typu niemieckiego. Mamy w nichześrodkowane zasadnicze rysy typu niemieckiego: zimna uroda wyrachowanej i gospodarnej Gretchen, szelmowska kokieterja kelnerki z Hamburgu, uniform na młodszym i starszym.

Madeleinę Carrold, Benita Hume — reprezentują zimną, a doskonałą urodę angielką. Charles Laughton — humor i pewną jowialność angielską. George Arliss to typ lorda — jakby prototyp pokolenia Disraelich i Gladstonów, poprzez których formowało się dumne oblicze dzisiejszej Anglji.

Marcella Albani, Isa Miranda, Diomira Jacabini — to godne reprezentantki urody włoskiej. Również w swym czasie ś. p. Rudolf Valentino był typowym przedstawicielem urody łacińskiej. Nawet krew mongolska w osobie Inkiszynowa i Sowiecka Rosja współczesna — w osobie Anny Sten — znalazły swój wyraz w filmie.

Hiszpanja podarowała nam Lupe Velez, Raquel Meller, Dolores del Rio, Ramona Novarro, Wiedeń Paulę Wessely i Magdę Schneider, Polska — Polę Negri i Kiepurę, Czechosłowacja — Anny Ondrę.

Tylko Grecja, ongiś kraina klasycznych piękności — nie dała dotychczas X-tej muzie typowej swej przedstawicielki.

Najliczniej są naturalnie reprezentowane — Amerykanki. Joan Crawford, Carole Lombard, Norma Shearer — to zaledwie kilka z wielkiego grona pięknych Amerykanek.

Nawet daleka Skandynawja podarowała nam „biały płomień Szwecji" bladą i melancholijną Gretę Garbo.

Wszystkie części świata, wszystkie kraje i narody możemy poznać, krajobrazy, typy ludności, ba, nawet sposób bawienia się, wyrażania swych radości i smutków, obyczaje i prawa przedstawia nam Wielki Mag-Kino w sposób dla wszystkich dostępny i prosty. Żywa geografja uczy nas poglądowo i ciekawie od czuwania tętna i rytmu świata.

A. Sid.

Całkowita reorganizacja przemysłu filmowego w Polsce

W związku z szeregiem pogłosek na temat reorganizacji przemysłu filmowego w Polsce i zaangażowania w ten przemysł kapitałów zagranicznych, dowiadujemy się, że zasadnicze zmiany objąć mają zarówno dziedzinę produkcji jak i metod wynajmu filmów w odniesieniu do odbiorców, t. j. kin.

Pierwszy etap reorganizacji stanowi zorganizowanie właścicieli kin w spółdzielnię zakupów filmów, która objęła teren Pomorza, Wielkopolski, Śląska i Małopolski, jednocząc dotychczas około 40 najpoważniejszych kinoteatrów.

Spółdzielnia uniezależniła kina od pośrednictwa i dotychczasowych metod, stosowanych przez biura wynajmu.

Analogiczna akcja prowadzona jest obecnie na terenie b. Kongresówki i Ziem Wschodnich; m. in. spółdzielnia objęła już jeden zeroekran w Warszawie. Ukończenie tych prac organizacyjnych przewidziane jest najpóźniej do kwietnia r. b. Podkreślić należy, że z całą tą akcją żadne kapitały zagraniczne nie mają nic wspólnego.

Następnie przewidziana jest realizacja dalszych planów reorganizacyjnych w dziedzinie produkcji filmów i budowy odpowiednich ateliers; w tych dwóch dziedzinach nie jest wykluczony pewien udział kapitałów zagranicznych.

Sowieckie Hollywood na Krymie

Donosiliśmy już o projekcie budowy wielkiego, sowieckiego Hollywood w okolicach Krymu. Obecnie projekt ten zaczyna nabierać kształtów realnych. Zostanie on wkrótce zrealizowany, narazie jest jednak kwestją sporną, czy sowieckie Hollywood stanąć ma na zboczach gór kaukaskich, czy na Krymie. W każdem razie miasto filmowe zbudowane będzie na wzór amerykański, i ma być wyposażone w najnowsze urządzenia, aby produkcja mogła osiągnąć maksimum wydajności. Gdy stanie już połowa filmowego miasta, będzie można produkować 200 filmów rocznie, po ukończeniu wzrośnie cyfra produkcji do 700 filmów. Jak informują pisma sowieckie, stanie tam 40 studjów na terenie 33.000 m. kw. Pierwszy etap budowy pociągnie za sobą koszta w wysokości 320 mil. rubli. Rząd ma zamiar sprowadzić najwybitniejszych fachowców z dziedziny filmu, począwszy od autorów scenarjuszy do operatorów, od reżyserów i gwiazd do statystów, a to w celu zdobycia dla filmu sowieckiego rynku całego świata.

Sprawa budowy „włoskiego Hollywood" wchodzi na realne tory

Po zniszczeniu przez pożar wielkich zakładów filmowych Pittalugi w Rzymie, podjęto we Włoszech prace nad projektem miasta filmowego. Gotowy projekt uzyskał aprobatę Mussoliniego, i rozpoczęto budowę. Inauguracja „włoskiego Hollywoodu" pod Rzymem nastąpi przypuszczalnie dn. 21 kwietnia 1937 r. Niektóre jednak ateliers mają być czynne już w roku bieżącym.

Miasto filmowe stanie w odległości 9 km. od stolicy, na obszarze 600 tys. m. kw. Składać się będzie z 9 atelier do zdjęć. Największy z tych pawilonów będzie mierzył 360 m. frontu i 60 m. szerokości. Artyści, statyści i personel techniczny będą mieli specjalne lokale.

Ilustracje dźwiękowe będą najnowszych systemów. Magazyny, laboratorja i restauracje mieścić się będą w osobnych budynkach. Całość pomyślana jest jako miasto-ogród i stanowić będzie — obok ateliers angielskich — jedno z największych centrów europejskiego przemysłu filmowego.

Jak wygląda amerykańska produkcja filmowa w pierwszem półroczu sezonu 1935-36

W pierwszem półroczu sezonu 1935—1936 wyprodukowano w Stanach Zjednoczonych 196 filmów, przyczem 56 obrazów znajduje się jeszcze na warsztacie. Oto jak wygląda udział poszczególnych wytwórni:

Warner Bros 39 filmów gotowych, 9 na warsztacie, Paramount 31 i 16, Columbia 22 i 3, RKO Radjo 19 i 2, Metro 17 i 8, United Artists 22 i 6.

KRONIKA FILMOWA

— **Spowodu żałoby.** Na wyraźne żądanie króla Edwarda VIII kino-teatry brytyjskie zamknięte były tylko 1 i pół dnia z powodu żałoby narodowej. Młody król zażądał tak krótkiego trwania żałoby, w trosce o byt pracowników widowiskowych.

— **Książę Lenart Bernadotte**, syn księcia Wilhelma szwedzkiego, znanego z zainteresowań literackich został zaangażowany przez wielkie czasopismo sztokholmskie, jako krytyk filmowy. Interesuje się on produkcją filmową i sam zamierza produkować małe filmy krajoznawcze.

— **W Hollywood obchodzono 22 rocznicę** powstania pierwszego amerykańskiego pełnometrażowego filmu p. t. „The Squaw Man". Reżyserował Cecil B. de Mille. Rolę tytułową grał William Farnum.

— **Trwający od tygodnia strajk kinoteatrów w Nicei** został zakończony zwycięstwem właścicieli kin. Magistrat przyrzekł zmniejszyć do minimum podatki municypalne.

Zachęceni takim obrotem sprawy właściciele kin i teatrów w Paryżu zamierzają również ogłosić strajk, jako protest przeciwko nadmiernym podatkom miejskim. Ciężką ich sytuację wyzyskują tymczasem Amerykanie, którzy skupują objekt za objektem.

— **Pola Negri zaangażowana** została przez berlińską wytwórnię Ufa. Będzie ona partnerką Hansa Abersa w jego nowym filmie „Savoy 217".

— **Rząd rumuński** postanowił wyasygnować odpowiednią sumę na budowę nowoczesnego atelier filmowego. Kierownictwo techniczne objął znany filmowiec rumuński Tudar Posmantir.

— **We włoskiem atelier „Cines"** rozpoczęto niedawno realizację pierwszego włoskiego filmu plastycznego p. t. „Norre Vagabande". Reżyseruje Guido Brignone.

— **Wytwórnia Fox** przystąpiła do powtórnej realizacji filmowej słynnego dzieła filmowego, francuskiego pisarza Rolanda Dorgelès'a p. t. „Drewniane Krzyże". Rolę, którą we francuskim filmie grał Pierre Blanchar, zagra tym razem Fredric March.

— **W Rosji zdubbingowano** poraz pierwszy zagraniczny film. Zaszczyt ten spotkał obraz produkcji amerykańskiej, który oglądaliśmy w zeszłym roku w Wilnie p. t. „Niewidzialny człowiek".

Czy ostatni film Chaplina ma tendencje komunistyczne?

Jedno z czasopism francuskich („Paris Soir") donosi, że niedawno odbył się w Paryżu pokaz prasowy ostatniego filmu Charlje Chaplina, p. t. „Nasze czasy". Jednym z uczestników pokazu był kierownik kinematografji sowieckiej Borys Szumiacki. Filmy Chaplina tak przypadły do gustu Szumiackiemu, że miał on oświadczyć, że postara się zakupić ten film dla Rosji Sowieckiej. Uważa on, że „Nasze Czasy" to doskonała propaganda komunistyczna, godna takich filmów sowieckich, jak „Pancernik Potiomkin" i „Linja Generalna". Oświadczenie to wywarło prawdziwą sensację w Paryżu. Oczekują tam odpowiedzi Chaplina na oświadczenie Szumiackiego.

Filmowa współpraca francusko-włoska

Mimo sankcyj, współpraca francusko-włoska rozwija się znakomicie. We Włoszech w atelier Tirenia reżyser francuski Marcel L'Herbier nakręca wielki film p. t. „Złodziej Kobiet" z Jean Muratem i Jacques Catelainem w rolach głównych. Również zaczęto wspólną produkcję następujących filmów: „Madame Bonaparte", „Beethoven" i „Morten Fulte". Pozatem zarówno francuskie, jak i włoskie sfery filmowe czynią starania, by sprawę produkcji filmowej wyeliminować całkowicie ze sfery działania sankcyj, motywując swoje stanowisko tem, że filmy należą do t. zw. „Produktów intelektualnych", jak książki i pisma, które, jak wiadomo, są wyjęte spod działania sankcyj.

Zamierzenia gospodarcze Dyrekcji Lasów na jeziorze Narocz

Likwidacja serwitutów na jeziorze Narocz jest, jak wszystko wskazuje, sprawą przesądzoną. Dyrekcja Lasów Państwowych będzie miała wyłączne prawo jego eksploatacji. Nie poruszając narazie projektu sposobu likwidacji tych serwitutów, przyjrzyjmy się za mierzeniom gospodarczym tego przed siębiorstwa państwowego, wykorzystując informacje, udzielone nam przez Dyrekcję Lasów Państwowych w Wilnie.

Głównem zadaniem tej gospodarki będzie podniesienie wydajności jeziora do poziomu opłacalności jego racjonalnej eksploatacji.

Obecny stan przedstawia się niemal katastrofalnie. Wieloletnia dewastacyjna gospodarka, mająca początek w czasach przedwojennych, wyniszczyła bardziej wartościowe gatunki ryb, a zmniejszyła wogóle znacznie ilość ryb. Obecna wydajność jeziora Narocz wynosi rocznie z ha 8,4 kg ryby niskowartościowej, za co na rynku można uzyskać 5,24 zł. W roku 1935 Narocz, liczące ca 8 tysięcy ha, dała ryby wartości 50 tys. złotych. Suma ta zawiera dochód brutto ze wszystkich połowów, a więc dokonanych przez Dyrekcję Lasów i osoby prywatne.

Jest to wydajność najniższa ze wszystkich średnich na terenie jezior Wileńszczyzny. Przeciętna wydajność jezior brasławskich wynosi rocznie z ha 22 kg, jezior wileńsko-trockich — około 30 kg, jezior święciańskich — 14 kg i wreszcie postawskich — 11 kg (w tem Narocz — 8 kg, która to liczba obniża przeciętną wydajność dla jezior tego powiatu). Na marginesie można dodać, że ogólna wydajność jezior Wileńszczyzny doszła w roku ubiegłym do 1.400 tysięcy kg.

Dyrekcja lasów zamierza dążyć do podniesienia wydajności Naroczy do 25 klg. ryby z ha — to jest do poziomu, który został stwierdzony w pierwszych latach po wojnie przez jednego z młodych badaczy wartości gospodarczej jezior Wileńszczyzny. Przy tej wydajności można spodziewać się dochodu brutto rocznie w wysokości około 200 tysięcy złotych.

Aby osiągnąć to wszystko Dyrekcja Lasów będzie wydawała na inwestycje w ciągu trzech najbliższych lat po 50 tysięcy złotych rocznie, w następnych zaś latach — po 25 tysięcy zł. już tylko w celu utrzymania wydajności jeziora na wyższym poziomie. Bo potrzeby Naroczy w zarybieniu są bardzo duże. Aby mieć dobre połowy trzeba rocznie wpuszczać do jeziora 4 miljony narybku sieji i 19 miljonów sielawy. Dla uzyskania tak dużej ilości narybku zwłaszcza na rybku sielawy, która nie znosi długiego transportu, potrzebna jest wylęgarnia na miejscu. Z tego też względu Dyrekcja Lasów ma zamiar wybudować koło Naroczy specjalną wylęgarnię, która będzie zasilała w narybek prawdopodobnie także i inne pobliskie jeziora.

Takie są gospodarcze plany na przyszłość Dyrekcji Lasów w związku z eksploatacją jeziora Narocz.

Na temat sposobu likwidacji serwitutów trudno narazie coś konkretnego powiedzieć. Między innemi rozważany jest projekt wywłaszczenia za ekwiwalentem w postaci ziemi. Ile hektarów ogółem otrzymaliby pobliscy mieszkańcy, mający prawo do połowu w jeziorze — ściśle w obecnej chwili nie da się ustalić. Będzie zależało to od ilości zainteresowanych oraz od wartości ziemi. W każdym razie ilość hektarów, jak sądzimy, nie przekroczy 2 tysięcy. Na tematy te zresztą będziemy jeszcze zabierali głos. (w).

Zemsta odtrąconego konkurenta

Mieczysław Rostowski, parobek wiejski, naogół chłopak spokojny przybył do mieszkania Werkowskich w zaścianku Wieluny, gm. niemenczyńskiej, i po gwałtownej rozmowie z gospodynią domu, Emilją Werkowską, wypędził ją z chałupy, wybił wszystkie szyby w mieszkaniu, zdemolował umeblowanie, podpalił dom i stodołę, schwycił siekierę, wsiadł na konia i popędził w pole. Na pierwszym ostrym zakręcie zwalił się jak kłoda na łąkę i tu został związany przez ludzi z pobliskiej wsi.

POCZĄTEK ROMANSU.

Na posterunku policji Rostowski opowiedział historję swej zawiedzionej miłości, która doprowadziła go do tak gwałtownego, rozpaczliwego wybuchu.

Rostowski zakochał się w 16-to letniej córce gospodarza „zaściankowego" Werkowskiego, właściciela 16 hektarowego gospodarstwa. Panna była bardzo ładna — wszyscy w okolicy zgodnie twierdzili, że jest najpiękniejszą z dziewcząt. W dodatku była posażną panną. Ojciec jej miał tylko dwie córki i zapowiadał, że podzieli między niemi gospodarstwo. Każda więc z nich w przyszłości miałaby po 8 ha ziemi i połowę budynków. Z tych też względów 16-letnia Werkowska — miała wielu adoratorów. Wybrała Rostowskiego — może dlatego, że umiał chodzić koło panny — był zawsze szarmancki, na festach fundował cukierki, pierniki — stawiał wódkę. Zresztą sam nie był połamańcem.

ZWYCIĘSTWO SWATA.

Panna Werkowska wybrała wprawdzie Rostowskiego, lecz ojciec jej był niezadowolony z takiego kandydata na zięcia. Rostowski był parobkiem, — pan Werkowski zaś szlachcicem na zagrodzie. Uważał też za dyshonor dla siebie wydać córkę za parobka.

To też gdy od Rostowskiego przyjechał do Werkowskich swat, odpowiedź była odmowna.

— Nie wydamy za Rostowskiego, niema gadania — twierdzili zgodnie Werkowscy.

Swat jednak był kuty na cztery nogi. Znał sztukę swatania jak nikt inny w okolicy. Mówił dużo na temat wartości serca kochającego. Mówił o tragedjach rozłączonych kochanków. Tłumaczył to tak rzewnie, tak przekonywująco, że państwo Werkowscy ulegli. Zgodzili się. Dano na zapowiedzi.

CO MOGĄ PLOTKI!

W sprawę jednak wmieszały się złe języki. Wielu zazdrościło Rostowskiemu partji. Plotka zaczęła go oczerniać przed rodzicami i narzeczoną. Zrobiła swoje.

6 października ub. roku Rostowski przyszedł na fest do Jęczmieniszek. Przyjechał tam również Werkowski z córkami. Rostowski wyelegantowany, uśmiechnięty i pewny siebie podszedł do swej narzeczonej. Dziewczyna powitała go chłodno, odwróciła się plecami i odeszła z niejakim Bałkowskim, z którym potem spacerowała ostentacyjnie po feście i przyjmowała od niego podarki.

Rostowski, chcąc wyjaśnić, co to wszystko znaczy, podszedł do Werkowskiego, lecz i ten zbył go chłodno, ogólnikami — przy świadkach — wobec tłumu.

Rostowski wpadł w pasję. Opanował się jednak i poszedł do domu Werkowskich, aby prosić matkę matkę narzeczonej o wyjaśnienia. Gdy posłyszał od niej, że zaręczyny są zerwane, ponieważ nie nadaje się na ich zięcia, bo jest parobkiem i ma złą opinję — wpadł we wściekłość i dokonał tego, o czem pisaliśmy na początku.

KARA.

Przed sądem okręgowym Rostowski szczerze przyznał się do winy podpalenia. Skazano go na 7 lat więzienia. Obronę wnosiła p. adw. Falewicz-Sztukowska. (w).

Śmierć po wypiciu samogonu

2 b. m. mieszkaniec kol. Pialinki, gm. szarkowskiej, pow. dziśnieńskiego, Maksym Bajkowski, będąc w gościnie u Nikodema Łozowika, zam. tamże, zmarł nagle po wypiciu większej ilości samogonu.

Biedne, biedne dzieci!

Nasz korespondent z pow. święciańskiego, nauczyciel przysyła poniższą, wstrząsającą relację.

Widziałem wczoraj we wsi Łoździniach (pow. święciańskiego) jak od chaty do chaty chodziło dwoje małych dzieci żebrzących. Gdy zaszły do szkoły, przeraził mnie ich wygląd. Dziewczynka w wieku lat 10 ma spieczoną ogniem głowę. Strasznie wyglądają policzki i szyja. Zamiast rąk ma kikuty kostne. Mięśnie i palce sa spalone. Na pytanie moje odpowiada bardzo cichym głosem. Nazywa się Helenka Paszkiewiczówna. Mówi, że na całem jej ciele są jeszcze niezagojone rany. Chłopak jest zdrówszy, opowiadał mi swoje dzieje. Ich wioską rodzinna są **Wajniuny, gm. widzkiej,** gdzie w jesienną noc (1935 r.) zdarzył się straszny pożar. Rodzice tych dzieci obudzili się w czasie, gdy już cały ich dom był w płomieniach. Ledwo wybiegli. Lecz zaraz usłyszeli płacz swych dzieci, które pozostały w płonącym domu. Ojciec i matka rzucili się w ogień na ratunek. Ojciec wyniósł z płomieni tę właśnie żebrzącą dziewczynkę i sam strasznie popalony umarł wkrótce. Matka nie wróciła. Spaliło się też dwoje dzieci.

Żebrzą teraz po świecie prawdziwie biedne sieroty. Nikt niemi nie zaopiekował się. Czy tam w gminie widzkiej ludzie mają serca?

Łoździeńskie dzieci szkolne oddały im wszystkie swe groszaki i miały oczy pełne łez. Wczoraj padał śnieg, było wietrzno i zimno. Widziałem jak te biedne dzieci poszły za wieś w śnieżną, białą dal... **jd.**

FRYDERYK KAMPE. 69

Wielki Człowiek

Powieść współczesna.

Zelma napełniła cały dom hałasem, biegała po wszystkich pokojach, pozostawiając po sobie zapach dziwnych, lepkich perfum; oczywiście, dotarła i do bibljoteki, która podług niej była bardzo zabawna, a miała oświetlenie jak w staroświeckim, nastrojowym obrazie filmowym.

Ale kiedy po wystawnej kolacji szła z Manfieldem przez zdziczały park, w którym całkiem współcześnie pachniało gnijącemi liśćmi, raptem straciła pewność siebie i przycichła.

To się nawet spodobało Manfieldowi, bo zdejmowało z niego niezbyt pociągający obowiązek bawienia rozmową.

Zamienili kilka ogólnikowych zdań i zamilkli.

Nieoczekiwanie Zelma zapytała:

— Chciałam się dowiedzieć Manfield, kiedy będzie nasz ślub?... — i nagle utknęła.

Uszli kilkanaście kroków.

— Czy pan kiedykolwiek przypominał sobie naszą rozmowę w Nowym Jorku? — zaczęła nieśmiało: — Nie wiem, co mi się stało tego wieczora, że naplotłam panu tyle niestworzonych głupstw!... Nie zostawię pana samego na cały rok. Ja wiem, Manfield, że pan musi mieć kogoś, kto choć trochę dbałby o pana...

Z niepokojem czekała na odpowiedź.

Ale Manfield milczał uporczywie.

Zapomniała, że przyrzekła sobie zachować zimną wstrzemięźliwość, zapomniała o wszystkiem i mówiła nieomal błagalnie.

— Manfield, niech pan będzie rozsądny! Tak jak pan żyje, dalej żyć nie można. To jest okropne!... Pan zupełnie zdziczał, doszło do tego, że pan ucieka przed ludźmi — pan, który ma tyle niespożytej siły i rozumu!...

Ściemniło się, nie mogła dostrzec jego twarzy.

— Może pan sądzi, że życie przy mnie będzie bardzo trudne? Początkowo myślałam, że pan się zraził do mnie za głupią paplaninę. Pamięta pan? Tego wieczora, kiedy poznaliśmy się. Nie mówiłam poważnie, zapewniam pana! Nie wiem, co mnie poniosło. Niech mi pan wierzy, Manfield, w tej chwili jestem szczera, jak nigdy nie byłam: mam dużo dobrych chęci, a życie jakie dotąd prowadziłam, obmierzło mi raz na zawsze... Moglibyśmy wzajemnie pomóc sobie...

— Nie wiem — krótko urwał Manfield.

Szedł obok niej obcy i zimny.

Słowa, same puste słowa.

Dźwięczały fałszywie i leciały mimo uszu.

* * *

Tej nocy Zelma nie zaznała ani godziny spokoju. Możliwe, że w Nowym Jorku o tej samej porze skrzypek Ilja też nie spał: może grał na pożegnanie jej ulubioną pieśń, a na stole leżał rewolwer, może się upił do utraty przytomności...

Zapomniała o skrzypku.

Wszystkie jej myśli były zajęte Manfieldem.

Zaczęło się od trzeźwej rzeczowej rozmowy, potem został zawarty dość luźny układ o małżeństwie, który, zapewniając obu stronom bezwzględną swobodę w dziedzinie uczuć i układaniu własnego życia, miał każdej z nich przynieść pewne zyski.

Tak było do dnia dzisiejszego.

Od dziś wszystko się zmieniło: to, co wczoraj w przekonaniu Zelmy Lundquist było śmieszną operetką, dziś stało się kwestją najgorętszych dążeń do prawdziwego szczęścia.

Leżąc w łóżku poczęła zastanawiać się z niezwykłą powagą, co jutro włożyć na siebie:

Muszę ładnie wyglądać, może nareszcie zwróci uwagę na mnie. Nie chcę, żeby ciągle milczał... Następnie trzeba się pokazać z nim w Paryżu, niech widzą wszyscy! Nie będę prosiła go o pozwolenie i jutro zaalarmuję fotografów z gazet...

Wstała z łóżka i zaczęła przeglądać swoją garderobę sezonową. Po długich rozważaniach wybrała ciemny kostjum, uszyty z wytworną prostotą; do niego doskonale pasował biały lis.

Już szarzało, gdy usnęła.

O świcie w Nowym Jorku zastrzelił się skrzypek Ilja.

(D. c. n.).

Teatr „Lutnia“

„BAJADERA“

Operetka E. Kalmana

Z przyjemnością przypomnieliśmy sobie tę świetną operetkę Kalmana, która nie traci nic ze swego uroku. Rzecz to zupełnie zrozumiała, niewiele bowiem operetek posiada w tym stopniu zharmonizowane wszystkie czynniki, służące do zadowolenia widza i słuchacza. Przedewszystkiem — co rzadziej się zdarza w najnowszych operetkach — akcja żywa, w rozwikłaniu sytuacji dowcipna, bez niepotrzebnych dłużyzn; powtóre zaś — co się jeszcze rzadziej zdarza — muzyka o bogactwie melodji szczerze inspirowanej i swobodnie rozwiniętej, o różnorodnej charakterystyce rytmicznej, o barwnym kolorycie, przebiegająca od zapomnianego już „schimmy“, poprzez zawsze aktualnego walca, potrącająca gdzieniegdzie o wschodnią egzotykę. Za tło tej sercowej przygody pięknego księcia hinduskiego służy bądź foyer teatru, bądź pełen przepychu pałac młodego nababa, bądź wnętrze baru. Wszystko to daje wdzięczne pole do efektownej inscenizacji. W naszym teatrze muzycznym wyzyskano te atuty z godną pochwały pieczołowitością. Strona dekoracyjna (p. Makojnik) i kostjumowa „Bajadery“ budziła zasłużone wyrazy uznania widza. Słuchacz również znajdował zadowolenie w przypomnieniu popularnych już oddawna melodyj.

Tytułowa rola, w wykonaniu p. Elny Gistedt miała odtwórczynię bardzo wybitną, tak pod względem aktorskim, jak i wokalnym. Partner jej, p. Wawrzkowicz, pod względem inteligentnej gry i pociągającego wyglądu — bardzo interesujący, głosowo czuł się niezbyt swobodnie w niższej skali swojej partji. Tworzył jednak z p. Gistedt dobraną i efektowną parę. Inną parę, bardziej frywolnie usposobioną reprezentowali z niezawodnym humorem pp. Bestani i Szczawiński. Komicznie podmalował p. Tatrzański postać fabrykanta czekolady. Inne role były sumiennie dostrojone do całości przez pp. Kubińskiego, Detkowskiego, Brusikiewicza i Blocha.

Osobne miejsce w sprawozdaniu z „Bajadery“, wznowionej ku uczczeniu 25-letniej pracy scenicznej baletmistrza Józefa Ciesielskiego, należy się wzmiance o choreograficznej stronie widowiska. W tym dziale zarówno zespół baletowy jak i wykonawcy partyj solowych, pp. Martówna i Ciesielski, mieli swoje piękne momenty. Tańce wschodnie były szeregiem obrazów o nieprzeciętnej wartości układu, żywości ruchu i plastyce gestu. Efekty świetlne dostosowane umiejętnie, potęgowały efekt wydatnie.

Ogólne wrażenie wystawienia „Bajadery“ (notatka niniejsza jest pisana po czwartem widowisku), pozwala zakwalifikować ostatnią premjerę „Lutni“ do szeregu najlepiej wystawionych operetek obecnego sezonu. Zasługa to zarówno kierownictwa muzycznego, kapelmistrza p. Kochanowskiego, jak i reżysera, p. Wyrwicza-Wichrowskiego, oraz wszystkich bez wyjątku osób, biorących udział w wykonaniu, no i oczywiście Dyrekcji naszej operetki, nie szczędzącej starań i nakładu kosztów, ażeby tej jednej z nielicznych, scenie operetkowej zapewnić — w granicach swoich skromnych możliwości — należytą oprawę.

A. Wyleżyński.

„Środa“ olimpijska

P. Jozef Lewon przedstawił treściwie dzieje idei oraz ruchu olimpijskiego. P. Jarosław Niciecki wygłosił impresję na tematy olimpijskie, którą czytelnicy znają już z poprzedniego numeru „Kurjera“. Pp. artyści teatru dramatycznego Borowski i Ścibor ilustrowali „Środę“, recytując fragmenty twórczości literackiej na tematy sportowe. Szczególnie podobała się nielicznym obecnym recytacja wierszy z „Lauru Olimpijskiego“; p. Borowski wykazał nietylko doskonałe predyspozycje do recytowania twórczości o charakterze estradowym, ale też i zrozumienie, zżycie się tematem oraz przemyślaną koncepcję recytatorską. Musiał też czytać nad program, ustępując żądaniu publiczności.

„Nieliczna publiczność“... Zdawałoby się — są kluby, jest młodzież sportowa. Wszyscy ludzie sportu sarkają na lekceważące opinje społeczeństwa. Oto była okazja pokazania się z innej strony. Okazja stracona: sala ziała pustką. Czyżby to miało być świadectwem mentalności P. T. „Organizatorów sportowych“. *jim.*

K R O N I K A

Piątek 7 Luty	Dziś: Romualda op., Rysarda Jutro: Jana z Matty Op. Wschód słońca — godz 7 m. 03 Zachód słońca — godz. 4 m. 05

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 6.II. 1936 r.

Ciśnienie 759
Temp. średnia —2
Temp. najw. +1
Temp. najn. —4
Opad 1,9
Wiatr: półn.
Tend. bar.: silny wzrost
Uwagi: pochmurno, śnieg, zamieć.

BIBLJOTEKI:

1) **Białoruska** (Bazyljanie, Ostrobramska 9)— **Pedagogiczna** przy Kurat. Okr. Szk. (zauł. Ś-to dni powsz. oprócz poniedz. 9. 12—15; 2) **Cent** Michalski 5) codz. 10—13 i 17 — 20, w niedzielę 10.30 — 13; 3) **Litewskiego Towarzystwa Naukowego** (Antokolska 6/1) — codz. oprócz dni świąt, g. 8—3; 4) **R. W. Z. A.** (Cela Konrada, Ostrobramska 9) — codz. g. 17—19; 5) **im. Tomasza Zana** (W. Pohulanka 14—15) codz. g. 10—20, poniedz. g. 13—20: 6) **Uniwersyt.** — g. 9—15 czyt. czasopism. g. 9—20 publiczna: **7) Wiedzy Religijnej** i czytelnia czasopism (Zamkowa 8, p. 1) — środy i soboty g. 16—19) 8) **Wil. Synodu Ewang.-Reformowanego** (Zawalna 11), codz. g. 10—13 i 17—19 z wyjątkiem popołudnia w soboty; 9) **im. Wróblewskich** (Zygmuntowska 2) — dni powsz. g. 9—15 i 18—21.

MUZEA:

1) **Archeologji Przedhistorycznej U. S. B.** (Zamkowa 11) — poniedz. i czwartki g. 12—14, wtorki g. 16—18; 2) **Archeologiczne i Etnograficzne Lit. T-wa Nauk.** (Antokolska 6/1) — za porozumieniem z Zarz. T-wa; 3) **Białoruskie** (Bazyljanie, Ostrobramska 9) — codz. oprócz dni świąteczn. — g. 9—12, w święta — za porozumieniem z dyr.; 4) **Etnograficzne U. S. B.** (Zamkowa 11) — wtorki i środy — g. 12—14, piątki— g. 16—18; 5) **Ikonografji Wilna i Zbiorów Masońskich** (Zygmuntowska 2) — soboty g. 12—15; 6) **Przyrodnicze U. S. B.** (Zakretowa 23) — niedziele i środy — g. 11—14; 7) **T-wa Przyjaciół Nauk** (ul. Lelewela) niedziele — g. 12—14

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1); 2) S-ów Jańkowicza (Piłsudskiego 30); 3) Jundziłła (Mickiewicza 33); 4) Narbutta (ul. św. Jańska 2); 5) Turgiela i Przedmiejskich (Niemiecka 15); 6) S-ów Paka (Antokolska 42); 7) Szantyra (Legjonów 10); 8) Rostkowskiego (ul. Kalwaryjska Nr. 31).

RUCH POPULACYJNY W WILNIE.

— ZAREJESTROWANE URODZINY: 1) Słepikowski Eugenjusz Witold; 2) Lisowski Janusz

— ZGONY: 1) Błagowieszczeńska Tamara, lat 3; 2) Szemis Władysław, lat 65; 3) Jaroszyńska Józefa, lat 79; 4) Ilkiewicz Jan, rolnik, lat 58; 5) Banszyt Władysław, rolnik, lat 44; 6) Lalin Piotr, pułkownik, lat 76.

Wiec robotników monopoli w sprawie strajku protestacyjnego

Wczoraj w lokalu ZZZ. przy ulicy Orzeszkowej odbył się wiec pracowników Państwowej Wytwórni Wódek Nr. 6 oraz państwowej fabryki tytoniu w Wilnie.

Wiec ten był zwołany przez ZZZ. dla omówienia sytuacji, jaka się ostatnio wytworzyła w związku z walką robotników tych przedsiębiorstw z nowym podatkiem dochodowym, wprowadzonym z grudniem ubiegłego roku.

Jak wiadomo akcję tę rozpoczęła centrala ZZZ. w Warszawie wspólnie z klasowemi związkami. Wysunęła żądanie w imieniu robotników monopoli państwowych, aby ministerstwo skarbu obniżyło nowy podatek dla pracowników monopoli, pobierających od 220 do 350 zł. miesięcznie do połowy normy obecnej, a zupełnie skasowała go dla tych, którzy pobierają miesięcznie do 220 złotych. Żądanie to zostało poparte strajkiem w dniu 27 ub. m.

ZZZ., uzasadniając swoje postępowanie, podaje między in. argumentami to, że ministerstwo spraw wojskowych wykazało już całkowite zrozumienie dla robotnika swego i zniosło nowy podatek dla kategorji najniższych płac.

Po 27 ub. m. codzień w monopolach wileńskich odbywał się jednogodzinny strajk demonstracyjny.

Wiec wczorajszy zagaił prezes ZZZ. p. Stejn zaznaczając między innemi, że interes państwa należy odróżniać od interesu kapitału i że dobro państwa należy rozumieć jako dobro świata pracy. Sekretarz zaś ZZZ. wyjaśnił zebranym, że w obecnej chwili ministerstwo skarbu proponuje pracownikom monopoli na terenie całej Polski zniżkę podatku dochodowego od 2 i pół do 4 proc. dla płac do 350 zł. ZZZ. jednak domaga się żądanej obniżki. Ponieważ ostatnia konferencja na ten temat w ministerstwie skarbu nie dała pozytywnego wyniku, ZZZ. wezwał robotników do utrzymania akcji strajkowej. Zebrani na wiecu uchwalili strajkować dalej codzień po 2 godziny. Strajk obejmuje około 280 osób. (w).

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Do Hotelu St. Georges:** Hr. Ścibor Marchocki Juljan z maj. Korelicze; Blum Tadeusz, inżynier z Warszawy; Brudnicka Katarzyna, nauczycielka z Nieświeża; Spindel Ryszard ze Lwowa; Houwalt Witold, ziemianin maj. Mejszagoła; Jankowska Irena, ziemianka maj. Ludwikowszczyzna; Odyniec Tadeusz ziemianin maj. Kumelany.

OSOBISTE

— **Starosta Grodzki** Tadeusz Wielowieyski powrócił z urlopu wypoczynkowego i z dniem 5 bm. objął urzędowanie.

— DYREKTOR LASÓW PAŃSTWOWYCH p. Edward Szemiotr wyjechał do Warszawy, zastępstwo na czas nieobecności objął Kierownik Biura Organizacji i Inspekcji p. Marjan Hoppen.

PRASOWA.

— **Konfiskaty.** Starosta Grodzki zarządził konfiskatę dwutygodnika **„Poprostu“** Nr. 13 oraz dwutygodnika **„Przegląd Wileński“** Nr. 3 za fałszywe wiadomości o sytuacji wewnętrznej Polski.

GOSPODARCZA.

— **Pomarańcze hiszpańskie nie znajdują nabywców.** Popyt na owoce południowe, zwłaszcza na pomarańcze hiszpańskie, ze względu na niski gatunek spadł ostatnio bardzo znacznie.

Zarówno hurtownicy, jak i kupcy detaliści liczą się z ewentualnemi stratami na tym towarze.

— **Kolej reguluje zaległości za dostawy.** — Władze kolejowe zawiadomiły dostawców, iż w lutym regulować będą zaległe należności za dostawy. W styczniu regulowanie dostaw było zawieszone.

SPRAWY ROBOTNICZE

— ZARZĄD CHRZEŚCIJAŃSKIEGO ZW. ZAWODOWEGO DOZORCÓW DOMOWYCH M. WILNA prosi dozorców o przybycie na Ogólne Zebranie Dozorców Domowych miasta Wilna do sali Domu Ludowego przy ul. Metropolitalnej Nr. 1, które odbędzie się w niedzielę 9 lutego o godz. 1.30 w poł.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Zebranie Klubu Włóczęgów.** W dniu 7-go lutego (piątek) rb. o godz. 20 odbędzie się 201 zebranie dyskusyjne Klubu Włóczęgów, na którem zostanie wygłoszony referat p. dyr. Władysława Barańskiego p. t. „Zarys programu gospodarczego ziem wschodnich“.

Zebranie odbędzie się w pracowni p. C. Wierusz-Kowalskiego, przy ul. Jakóba Jasińskiego Nr. 6—9.

Informacyj w sprawie zaproszeń udziela p. S. Symonowicz w godz. 12—13, tel. 14-10.

— „SPRAWA BIAŁORUSKA“ Jutro w dniu 8 bm. o godz. 20.15 w lokalu Komendy Harcerskiej (Ostrobramska 7—2) odbędzie się zebranie dyskusyjne z referatem kol. Kempistego na temat „Sprawa białoruska obecnie“. Zebranie organizuje akademicka drużyna harcerska.

— ZEBRANIA W „OGNISKU EWANGELICKIEM“ (Zawalna 11) odbywają się co drugi piątek i najbliższe zebranie odbędzie się w piątek dnia 7 bm.

ZABAWY

— **„Dancing Przyrodników“ Stud. USB.** W sobotę dnia 8 lutego b. r. w Salach Związku Urzędników Kolejowych przy ul. Słowackiego 11, odbędzie się „Dancing Przyrodników“ Stud. USB. Wstęp 1.99 zł., akademicki 1.49 zł.

—|::|—

„Kaziuk“ i 19 marca w Wilnie

Na tegoroczny kiermasz św. Kazimierza Liga Popierania Turystyki organizuje 7 pociągów popularnych, m. in. z Poznania, Lwowa, Warszawy. W ogólnych zarysach program kiermaszu ułożono w następujący sposób:

Dnia 3 marca, to jest w dniu poprzedzającym właściwy kiermasz, miasto będzie iluminowane na koszt zarządu miejskiego i w godzinach od 16—18 wycieczki przyjezdne będą zwiedzały zabytki.

W środę, dn. 4 marca r. b. odprawiona będzie o godz. 9—10.30 msza święta w kościele św. Kazimierza.

Od godz. 11,40 ruszy pochód „Kaziuka“, przyczem w pochodzie wezmą udział: wojsko, młodzież akademicka i szkolna, harcerstwo, cechy kupieckie, teatr, radjo, firmy handlowe, kółka rolnicze, spółdzielnie mleczarskie i t. p.

Od godz. 16.30—18 odbędzie się pokaz tańców ludowych i rewja futer w cukierni „Zielonego“ Sztralla.

Od godz. 20,15 do 11,10 w teatrach na Pohulance i „Lutnia“ dane będą przedstawienia dla przyjezdnych.

* * *

Związek Propagandy Turystycznej Ziemi Wileńskiej zamierza zorganizować na 19 marca zjazd z całej Polski do Wilna pod hasłem „Z hołdem do Wilna“.

Teatr i Muzyka

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **Koncert Stanisława Szpinalskiego.** Dziś, w piątek dnia 7 lutego rb. w Teatrze na Pohulance wystąpi z recitalem fortepianowym Stanisław Szpinalski. W programie: Bach, Liszt — Preludjum i fuga d-moll; Beethoven — **Sonata** (appasionata) op. 57; Chopin — **Fantaisie** — impromptu cis-moll, Ballada as-dur, **Nokturn** cis-moll, walc — as-dur; Szeligowski — **Album** dla młodzieży (1-e wykonanie), Mompou — **Impresje**. Debussy — Reflets dans l'eau; Chabrier —Bourrée fantasque i in. Ceny specjalne. **Wszystkie** kupony i zniżki nieważne.

Początek o godz. 8.15 wiecz.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— **„Rose-Marie“ — jako przedstawienie propagandowe.** Dziś po raz 29 „Rose Marie“ z Bestani, Martówną i Wawrzkowiczem w rolach głównych.

— **„Bajadera“ — Ostatnie występy Elny Gistedt.** Znakomity nasz gość Elna Gistedt po zakończonym cyklu występów w „Bajaderze“ opuszcza niebawem nasze miasto, udając się na występy zagranicę. Jutro „Bajadera“.

„REWJA“, ul. Ostrobramska 5.

Dziś, w piątek 7 lutego program rewjowy p. t. „NA JEŻA Z PRZEDZIAŁKIEM“. Początek przedstawień o godz. 6.45 i 9.15.

Rewja „MURZYN“, ul. Ludwisarska 4.

— **Dziś** nowa wielka rewja w 2 częściach i 18 obrazach p. t. „Grunt na świecie to eciepecie. Początek codziennie o godz. 6,30 i 9 w. W niedzielę o 4. 6,30 i 9 wiecz. Ceny miejsc od 25 gr.

R A D J O

WILNO

PIĄTEK, dnia 7 lutego 1936 r.

6.30: Pieśń; 6.33: Pobudka; 6.34: Gimnastyka; 6.50: Muzyka poranna; 7.20: Dziennik poranny; 7.30: Zimmerman — Piosenki Boba i Bobetty; 7.50: Program dz.; 7.55: Giełda roln.; 8.00: Audycja dla szkół; 8.10—11.57: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Dziennik południ.; 12.15: Audycja dla szkół — Obrazek słuchowiskowy; 12.40: Koncert w wyk. Orkiestry kameralnej; 13.25: Chwilka gospodarstwa dom.; 13.30: Z rynku pracy; 13.35: Muzyka popularna; 14.30—15.15: Przerwa; 15.15: Odcinek powieściowy; 15.25: Życie kulturalne miasta i prowincji; 15.30: Amerykańsko-angielska muzyka rozrywkowa; 16.00: Pogadanka dla chorych; 16.15: Koncert w wyk. Ork. Tadeusza Seredyńskiego; 16.45: O czarnej republice — Liberji; 17.00: Reportaż z Muzeum Etnograficznego w Warszawie; 17.15: Minuta poezji; 17.20: Recital fortepjanowy Haliny Kalmanowiczówny; 17.50: Poradnik sport.; 18.00: Ballady Adama Mickiewicza z muz. Karola Loeve'go; 18.30: Program na sobotę; 18.40: Koncert życzeń; 19.00: Ze spraw litewskich; 19.10: „Powrót do prymitywu“ — wygł. Stanisław Stankiewicz; 19.25: Koncert reklamowy; 19.35: Wiad. sportowe; 19.45: Komunikat śniegowy; 19.50: Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami; 20.00: Psie życie, monolog Antoniego Bohdziewicza; 20.10: Koncert symf. W przerwie: Dziennik wiecz., Obrazki z Polski; 22.00: Transm. z zimowych igrzysk olimpijskich 22.30: Reportaż z Igrzysk Olimpijskich w Garmisch-Partenkirchen; 22.35: Skrzynka techn.; 22.50: Muzyka taneczna z dancingu „Café-Club“; 23.00: Kom. met.; 23.05—23.30: D. c. muzyki tanecznej.

Ofiary

Marszałek Senatu Aleksander Prystor przesłał zł. 100 (słownie złotych sto) w charakterze ofiary do Komitetu Budowy Pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie.

„Złoty piasek“ w zaścianku pod Trokami

W zaścianku Miciuny, a wkrótce i w całej okolicy Trok lotem błyskawicy rozeszła się fascynująca wiadomość, iż w zaścianku tym znaleziono pokłady złota.

Jeden z mieszkańców zaścianka, Bolesław Kozłowski, kopiąc dół w swojej stodole natrafił na dość znacznej głębokości na bryłę krzemienia, w którym znajdowała się drobna i miękka masa, połyskująca jak złoto.

Kozłowski zaczął nerwowo oddzielać błyszczące ziarnka od krzemienia. Ziarnka wyraźnie przypominały metal. Kozłowski nie chciał wierzyć swemu szczęściu: miał w rękach złoto.

Chcąc przekreślić wszystkie wątpliwości Kozłowski udał się do znajomego jubilera do Trok.

Jubiler sprawą bardzo się zainteresował. Włożył przywieziony przez Kozłowskiego metal do jakiegoś kwasu, czynił jeszcze jakieś próby. W kwasie połyskujące ziarnka nie rozpuszczały się.

Jubiler zdjął okulary, popatrzał raz jeszcze na „metal“ i oświadczył:

— Nie ulega wątpliwości — złoto...

Wiadomość o odnalezieniu „złotych“ terenów w Miciunach dotarła i do Kom. Pow. P. P. w Wilnie. Wezwano do Wilna Kozłowskiego wraz z próbką „złotego“ piasku.

Próbkę „metalu“ dostarczono do pracowni mineralogicznej USB., gdzie dokonano odpowiednich doświadczeń. Jak się okazało był to składnik granitu zwany w mineralogji pod nazwą Biotytu, pospolicie zwany „kociem złotem“!!!

Nie będzie z Miciun Klondyke. (c).

Na wileńskim bruku

BEZROBOTNY MUZYK.

30 letni Władysław Andruszkiewicz jest muzykiem. Stracił pracę, stracił dach nad głową, stracił nadzieję na lepsze czasy... Grywał z kolegami po podwórkach, lecz ostatnio i to nie dawało żadnego zarobku. Pewnego razu, gdy głód dokuczył szczególnie mocno, sprzedał skrzypce. Pozostał bez instrumentu.

Ostatnio nocował w „Cyrku“. Z dnia na dzień sytuacja pogarszała się. Wczoraj błąkał się głodny po ulicach miasta. Głód dokuczał niemiłosiernie. Witryny piekarń demonstrowały najsmaczniejsze wyroby. Andruszkiewicz wyślał o jednem — jak zaspokoić głód.

Zaczął żebrać. Nie szło. Niech będzie co będzie! Wpadł do Urzędu Pocztowego Wilno I. Głodne oczy obmacywały cudze kieszenie. Postanowił skraść. Zwrócił uwagę, że u jednego z interesantów, jak się okazało Hirsza Kamienieckiego, z podniesionej klapy kieszeni niedyskretnie wygląda portmonetka. Desperacko wyciągnął portmonetkę i rzucił się do ucieczki. Zakrzyczano: „Trzymajcie złodzieja! Rabują!“.

Daleko nie uciekł. W zrabowanej portmonetce znaleziono... 10 gr.

Bezrobotny, głodny muzyk i niefortunny rabuś powędrował do aresztu. (c).

MODNY KRAWIEC...

Kto z czytających ogłoszenia nie przypomina sobie modnego krawca Aleksandra Samoluka? Przybył do Wilna stosunkowo niedawno i odrazu zabłysnął... na szpaltach gazet jako pierwszorzędny krawiec „petersburski“ i absolwent paryskiej szkoły kroju. Salon modnego krawca mieścił się wpierw przy ul. Wielkiej, a następnie przy ul. Mickiewicza 22. Wkrótce mistrz Samoluk zdobył sobie dość szeroką klijentelę. Dlatego też niewątpliwie szerokie koła zainteresuje wiadomość o tem, że mistrz Samoluk zbiegł z Wilna i jest... poszukiwany listami gończemi.

Powody jego ucieczki też wydają się dziwne. Zgłosiła się do policji jego stała klijentka p. L. M. małżonka znanej w Wilnie osobistości i złożyła następującą skargę:

Niedawno oddała swoje drogie karakułowe futro do reperacji p. Samolukowi, który po kilku dniach miał futro zwrócić. Daremnie jednak czekała p. K. na swoje futro. Wreszcie zniecierpliwiona udała się do krawca i co się okazało? Krawca niema, futra niema... Zaczęła wypytywać robotnika. Ten wręczył jej kwit lombardowy i oświadczył; „Pan Samoluk zostawił pani kwit, zaś sam zbiegł“. Z kwitu p. K. dowiedziała się, że Samoluk zastawił jej futro za 180 zł.

Zachodzi przypuszczenie, że p. K. nie jest wyjątkiem! (c).

NIE ZROZUMIAŁA.

Młoda niewiasta na chodniku przy ul. Wileńskiej podniosła alarm:

— Trzymajcie! Chciał zrabować torebkę!

W jednej chwili wytworzyło się zbiegowisko. Jakiś osobnik rzucił się do ucieczki. Zatrzymał go posterunkowy.

„Poszkodowana“ okazała się pielęgniarką szpitala zakaźnego na Zwierzyńcu Saktniczówna, zaś „rabuś“... Nie miał on żadnych złodziejskich aspiracyj chodziło o co innego. Chciał tylko „poflirtować“, a że nie miał wprawy i czynił to bardzo nieudolnie, niewiasta zaskarżyła go o usiłowanie rabunku.

Flirciarz nabierze teraz spewnością w tego rodzaju sprawach większej ogłady... (c)

BEZROBOTNY NAUCZYCIEL Z WILNA POWIESIŁ SIĘ W REMBERTOWIE.

W grudniu w lesie koło Rembertowa znaleziono wisielca. Był to mężczyzna w wieku lat 35. Żadnych dokumentów przy nim nie znaleziono.

Narazie policja nie mogła stwierdzić tożsamości samobójcy. Ponura tajemnica wyjaśniła się dopiero wczoraj. Jak się okazało, był to nieja ki Antoni Rodzianek, b. nauczyciel, pochodzący z Wilna. W swoim czasie mieszkał on przy ul. Zeligowskiego 6 a ostatnio po utracie pracy w „Cyrku“ przy ul. Połockiej 4. (c).

„Grunt na świecie to ecie - pecie

„MURZYN“, Rewja przy. Ludwisarskiej.

Program „Grunt na świecie to ecie-pecie“, nosi tę nazwę, od aktualnego i dobrze zrobionego półfinału, z udziałem Granowskiego i reszty zespołu. Z tym programem „Murzyn“ wchodzi w nową fazę swego rozwoju. Po otrzymaniu nowych kotar i dekoracyj, stracił wprawdzie wytworną pieśniarkę Irenę Grywiczównę, ale pozyskał trzy dobre nowe siły, co wybitnie podziałało na podniesienie poziomu.

Baletu jeszcze wprawdzie tak jakby nie było a w skeczach w dalszym ciągu Winecki nadużywa gierek i zbytnio szarżuje, lecz jest tych skeczy na szczęście niewiele. Niezmiernie dodatnio prezentuje się w tym programie nowozaangażowany piosenkarz humorysta Janusz Woljan, wykazując dużą wszechstronność. Woljan umie zdobyć publiczność, jego recytacja o kobiecie i mężczyźnie ma dużo satyrycznego zacięcia, wyborna parodja Tangolity jest pełna charakteru i humoru, a wykonanie piosenki „Czy warto żyć, gdy niema dla kogo“ wykazuje, że dobry słuch i inteligentna interpretacja mogą nawet zastąpić głos. Ale przedewszystkiem Woljan ma duże zacięcie charakterystyczno groteskowe, które się świetnie uwypukla w obrazkach z Wolską „Filomencia“ i „Srulek uczy się“.

Wolskiej do groteskowej charakteryzacji brak rutyny, i w tego typu rolach nie czuje się artystka swobodnie, ale zato co za temperament i werwa w lekkich piosenkach, jak „Trali, trala“, wiele szelmowskiego humoru w werbowaniu partnera do tańca, i szukaniu amatora do pocałunku. O ile można sądzic z pierwszego występu, Ina Wolska ma wszystkie zalety dobrej artystki rewjowej. Gra A. Piotrowskiego w skeczach ma umiar i swobodę.

Miecio Mieczkowski daje dwie nowe dobrze opracowane piosenki „Moje sympatje“ i „Handlowiec“, pozatem bisuje swe niezawodne szlagiery, prócz tego robi dobry gapiowaty typek w komicznym obrazku „Na łonie przyrody“. Na Granowskiego dobrze oddziaływa współpraca z nowymi kolegami, gdyż jest świetnie dysponowany i piękniej niż zwykle śpiewa z dużą ekspresją pieśni „Żal“, „Zdejm maskę z twarzy“, i „Seniorytę“. Grochowska dobrze wygląda w męskim stroju, a finał „W karnawale“ ma sporo życia i barwy. **Z. Kal.**

FACHOWCY OD „TRZECH BLASZEK“ W POTRZASKU.

Po kilkutygodniowej przerwie mistrzowie „trzech blaszek“ znowu zabrali się do „roboty“. Onegdaj wyłudzili od mieszkanki Nowej Wilejki Zofji Barciszewskiej 22 zł. Wczoraj znowu wyłudzili od mieszkanki Kolonji Wileńskiej Ireny Lechówny 45 zł.

Policja aresztowała sprawców tych oszustw. Są to: Aleksander Lago oraz Olimpja Lechowiczowa (Beliny 40).

Oszustów osadzono w areszcie. Dodać należy iż wczoraj w Sądzie Grodzkim zapadł wyrok w sprawie jednego z tego rodzaju oszustów Zelia Stiekolszczyka, który został skazany na 7 miesięcy więzienia, a po zastosowaniu amnestji na 3 i pół roku.

Może przykład odstraszy... (c).

Nr. Km. 352/35.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Mołodecznie, Leon Bielak,, mający kancelarję w Mołodecznie przy ul. Starościńskiej 6 na podstawie art. 602 KPC. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 12 lutego 1936 r. o godzinie 16 w maj. Małe Hranicze gm. kraśnieńskiej pow. mołodeczańskiego odbędzie się I licytacja ruchomości należących do Oskara Świdy, składających się z 2000 pudów koniczyny białej, niemłóconej, niezadeszczonej. zbioru 1935, oszacowanej na ogólną sumę 1.300 zł. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 4 lutego 1936 r.

Komornik: (—) L. BIELAK.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppoł. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Ludwik Jankowski.